"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii św. Józefa,
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2263 GRANT.
P. & A. 2204 MAIN.
Najlepsze Czasopismo Polskie do ogłaszania się w Pittsburgu i w zachodniej Pennsylvanii.

Prenumerata wynosi:

Rocznie	$1.50
Półrocznie	75c
Za granicami St. Zjedn.	2.50
Pojedyńczy numer	5c

WIELKOPOLANIN

THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
Best Social and Political Polish paper in Pittsburg and Vicinity. Has the largest (15,000) Circulation among the Polish speaking population in Western Pennsylvania. Best advertising medium; is read by all Poles in Pittsburg and in Western Pennsylvania.
If you wish to reach the Polish population, advertise in the
"Wielkopolanin"
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
TEL. C. D. & P. T. 2263 GRANT
P. & A. 2204 MAIN

Deus et Patria. ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna.

No. 14 Pittsburg, Pa., Czwartek dnia 2 Kwietnia 1908. Rok X

NOWINY ZE ŚWIATA.

Odroczenie parlamentu Japońskiego.

Tokio, 26go marca. — Na ostatniej sesyi parlamentu minister — spraw zewnętrznych hrabia Hayashi wyjaśnił kilka spraw, które w ostatnich czasach nabyły rozgłosu. — Minister podał szczegóły ostatniego zatargu z Chinami i gorąco chwalił rząd chiński za przyjęcie umiarkowanych żądań Japońskich. Sprawa aresztowania japońskiego statku rybackiego Kaio-Maru przez łódź rządową amerykańską jeszcze nie skończona. Chiny na ogół są w dobrej przyjaźni z Japonią. — Jeżeli z czterystu milionów Chińczyków kilka milionów czuje urazę do Japonii, nie znaczy to wcale, aby cały kraj był podburzony przeciw Japończykom.

Trzęsienie ziemi w Meksyku.

Meksyk, miasto, 28go marca. — Miasto Chilapa w Stanie Guerrero zostało wczorajszej nocy wskutek trzęsienia ziemi zupełnie zniszczone. Później rozszalał się wśród ruin pożar i całe miasto stoi w płomieniach. Ludnością owładnęła straszliwa groza. Straty w ludziach mają być bardzo wielkie,— lecz liczba ofiar nie jest dotychczas skonstantowaną. Chilapa jest miastem liczącem około 15,000 mieszkańców.

— Późniejsze telegramy donoszą o nadejściu urzędowych komunikatów, wedle których miasto Chilapa nie rozpadło się zupełnie w gruzy. W każdym razie jednak — wielka liczba domów uległa zniszczeniu a inne, jak ratusz i gmach więzienny, są znacznie uszkodzone. Z ludzi zaś podobno nikt nie zginął. W sąsiedniej miejscowości Ometopec zburzone zostało więzienie, wskutek czego zdołało ujść 30 skazańców. Tak się rzecz przedstawia według urzędowej wersyi. — Nadesłane zaś następnie prywatne depesze donoszą, że miasto jest w ruinach, lecz z ludzi nikt nie zginął.

Wiele hałasu o nic.

W amerykańskim świecie dyplomatycznym jest obecnie wiele hałasu o marną i małoznaczną sprawę a mianowicie o to: czy amerykański ambasador w Berlinie, magnat i milioner, Charlemagne Tower, zostanie odwołany z tego stanowiska przez rząd waszyngtoński i czy w jego miejsce zostanie tąm ostatecznie ambasadorem doktor David Jayne Hll, zdolny dyplomata, lecz nie tak bogaty jak magnat Tower.

Kilka miesięcy temu magnat — Tower miał dać znać prezydentowi Rooseveltowi, że zamierza zrezygnować z owego ambasadorstwa czy już nawet zrezygnował. Natenczas Roosevelt zamianował ambassadorem do Berlina, owego doktora Hill'a, który w ministeryum w Washingtonie zajmował już wysokie stanowiska i urzędy; Kongres nominacyę tę zatwierdził. — Naraz, parę dni temu, tutejsze gazety rozniosły po Ameryce wieść, że niemiecki cesarz Wilhelm (ten kat dzieci polskich i wydzierca polskiej ziemi), dał znać do Washingtonu, że Hill jest „persona non grata'', to jest, że Hill jest osobistością niemiłą rządowi i cesarzowi niemieckiemu; w takim razie nie może Ameryka wysyłać do niemiec tego ambassadora.

W parę dni potem doniesiono urzędownie z Berlina do Washingtonu, że cesarz Wiluś w żadnej swej mówce nie palnął nic przeciw nowemu ambasadorowi; później znowu donoszono że palnął, i tak od 10 dni kotłuje się w dyplomacyi amerykańsko-szwabskiej o tej sprawie, jak między dwoma nietrzeźwemi komoszkami.

Ostatecznie donoszą znów z Berlina, że kajzer nie ma nic przeciw Hillowi, ale że tak polubił magnata Towera, że nie może się z nim rozstać i radby go miał u swojego dworu za ambassadora jaknajdłużej! (Mógłby go zgodzić za lokaja!...) Kajzer opowiada, że żaden ambassador w Berlinie nie poradzi wystawiać świetniejszych uczt i obiadków dla kajzera, jak amerykański magnat- ambassador Tower i że pani Tower jest najmilszą (ho! ho!) ze wszystkich ambasadorką! — Jestto wprost komedya i śmieszna paplanina, spowodowana najprawdopodobniej zbyt nią usłużnością amerykańskiego dorobkiewicza, który tam traci miliony, aby się przypodobać kajzerowi i różnym książętom i hrabiom — jak to zwykle czynią dorobkiewicze amerykańscy w Europie. — Jeżeli taki amerykański ambasador nie umie zaskarbić sobie wzięcia w Europie niczem więcej, jak dawaniem uczt i balów dla cesarza i dla książąt szwabskich, to nie jest on wcale odpowiednim na to stanowisko. A nic dotąd ważniejszego on tam dla Ameryki w Niemczech nie zdziałał, gdyż pomimo tego, iż od 10 dni wszystkie amerykańskie gazety o tej aferze się rozpisują, — żadna dotąd nie podała nic o żadnym jakiemś dziele, którego by pan Tower tam dokazał,— oprócz wydawania balów dla kajzera i jego satellitów, na co stracił już miliony! Cała ta sprawa nader niemądrze i śmiesznie się przedstawia i tylko ośmiesza amerykańskich dorobkiewiczów w oczach całego świata!

(I nasz, smutnej i niesławnej pamięci Stanisław August Poniatowski był swojego czasu takim „świetnym'' ambassadorem na dworze niecnej carycy Katarzyny, — i tak samo nic dobrego tam dla swojej Ojczyzny nie zdziałał, a tylko odznaczył się tem, że umiał tę rozpustnicę świetnie „ubawić''! Również i wielu innych magnatów naszych umiało sztucznie tracić niezmierne sumy na bale i rozpusty, a tylko szkodę swej Ojczyźnie przynieśli!... Tak i amerykańscy magnaci zaczynają błyszczeć za granicą, lecz i oni tylko szkodę swojej Ojczyźnie przynoszą!...)

Proces Sienkiewicza odbywa się obecnie we Wiedniu.

Wiedeń, 26go marca. — Henryk Sienkiewicz, którego proces prasowy wskutek skargi studentów ruskich rozpoczął się 23go z. m., przybył do Wiednia już 19 marca. Sienkiewicz był przesłuchiwany przez tłomacza.

Obrońca Sienkiewicza, dr. Rabenlechner, oświadcza, że Sienkiewicz nie będzie przeprowadzał dowodu prawdy, ale stwierdzi, że artykuł pisał „z dobrą wiarą''.

Niespokojna Baba.

Genua, Włochy, 27go marca. — Policya bardzo pilnie śledzi kroki byłej hrabiny Montignoso w obawie, że może ona molestować króla Fryderyka Augusta saksońskiego, swego byłego męża, który bawi w mieście. Pomimo zaprzeczeń, faktem jest, że signora Toselli, a była hrabina Montignoso, nie zgadza się już ze swym nowym mężem.

Katolicki Metropolita w Rosyi.

Warszawa, 26go marca. — Do „Kuryera Warszawskiego'' telegrafują z Rzymu:

Metropolitą kościołów rzymskokatolickich w cesarstwie rosyjskiem będzie mianowany ks. biskup płocki Apolinary Wnukowski; biskupem płockim — ks. Antoni Nowowiejski, regens seminaryum duchownego w Płocku; biskupami sufraganami archidyecezyi mohylowskiej — ks. Cieplak i ks. Denisowicz.

Nowy metropolita ks. Wnukowski urodził się w r. 1848. Studya gimnazyalne i teologiczne odbył w Kamieńcu Podolskim, następnie był w akademii duchownej w Petersburgu. Przebywszy szereg lat w Żytomierzu na całym szeregu urzędów kościelnych, w r. 1904 został mianowany biskupem płockim.

Nowy biskup płocki ks. Nowowiejski urodził się w r. 1858. Za jego inicyatywą i staraniem przystąpiono w r. 1901 do przebudowy kościoła katedralnego w Płocku.

Cieszą się jak nagi w pokrzywach

Pekin, 27go marca. — Rząd chiński czyni już przygotowania do przyjęcia amerykańskiej eskadry wojennej w gościnę w jednym ze swych portów. Admirał Sah na odnośne zapytanie z ministeryum spraw zagranicznych odpowiedział że najodpowiedniejszym do tego byłby port Czifu. Porty chińskie znajdują się przeważnie pod władzą obcych państw, a Chiny oprócz wspomnianego wyżej mają jeszcze port Wusung, któryby się nadawał do przyjmowania okrętów wojennych.

(Podobno i japończycy przygotowują „radosne'' przyjęcie dla kochanej „naszej'' floty....-

Ścinają reformatorów.

Pekin, 23go marca. — Stracono tu cichaczem przeszło dwudziestu reformatorów i rewolucyonistów, aresztowanych w ubiegłym tygodniu.

Nieporozumienie austryacko-.. rosyjskie.

Petersburg, 27go marca. — Rosya wysłała niedawno do rządu austryackiego notę w sprawie bałkańskiej, na to też Austrya dała Rosyi w tych dniach odpowiedź w nader pojednawczym tonie. — Rosyjska nota podniosła głównie, że brytyjski projekt dotyczący wprowadzenia reform w Macedonii jest i powinien być sympatycznym, lecz że projektowane środki działania natrafią ewentualnie na nieprzezwyciężone trudności; — szczególniej zaś projektowana nominacya chrześcijańskiego zarządcy dla Macedonii i redukcya liczby wojska tamże oraz gwarancya całości terytoryalnej Turcyi.

Rosya, zatem, w odpowiedzi na notę Austryi stawia ze swej strony projekt, ażeby rozszerzyć jurysdykcyę międzynarodowej komisyi finansowej odnośnie do policyi i sądów w Macedonii i zarówno wzmocnić władzę wykonawczą tamtejszego inspektora generalnego, Hilmi paszy. Nadto, dodaną jeszcze do tego projektu wniosek,— ażeby wybrano komisyę przedstawicieli sześciu mocarstw interesowanych i ażeby komisarze byli uważani za urzędników, pozostających w służbie państwowej tureckiej, jak sobie tego życzy rząd turecki. — Z prasy rosyjskiej „Nowoje Wremia'' sprzeciwia się stanowczo rosyjskim projektom przeciwnym a oświadcza się za angielskimi. „Riecz'' natomiast skłania się więcej do wniosków rządu rosyjskiego.

Wilhelm Pruski znów podróżuje i gada.

Wenecya, 26go marca. — Cesarz Wilhelm i jego małżonka przybyli tu wczoraj, w towarzystwie syna swego Augusta i córki Wiktoryi oraz ze swym niezwykle wielkim orszakiem. Na przyjęcie ich byli już obecni: król Wiktor Emanuel, minister spraw zagranicznych, Tittoni, władze miejskie i ludność miejscowa, która pozdrowiła przybyłych. Królowej włoskiej,— Heleny brakło przy tej okazyi,— gdyż ze względu na chorobę młodego następcy tronu musiała pozostać w domu.

Później król Wiktor Emanuel i minister Tittoni udali się na pokład jachtu cesarskiego „Hohenzollern'' w gościnę do cesarstwa niemieckiego.

Francuzi schodzą na psy.

Paryż, 26go marca. — Przeważającą większością głosów senat francuski akceptował uchwaloną już przez Izbę deputowanych ustawę o rozwiązalności małżeństwa. — Ustawa ta umożliwia bez wielkich trudności — jak się krótko można wyrazić — rozwiązanie małżeństwa, jeżeli tego zażąda jedno z małżonków po upływie 3ch lat seperacyi między nimi.

(Tak samo między psami trwa małżeństwo bardzo krótko, jak między francuzami....)

Wilhelm nie dopuści do ogólnego głosowania...

Berlin, 27go marca. — W parlamencie niemieckim kanclerz Rzeszy, ks. Buelow złożył wczoraj stanowczą deklaracyę, że do sejmu pruskiego nie może być absolutnie uchwalona reforma wyborcza, opierająca się na powszechnych i równych wyborach. Jako argument przeciwny reformie wyborczej podniósł on w mowie swej, że równe i powszechne wybory, wprowadzone do poszczególnych krajów niemieckich dałyby ogromną przewagę tym krajom nad Radą związkową Rzeszy niemieckiej. Dla przykładu odstraszającego wskazał — mówca — na stosunki panujące obecnie na Haiti (!) gdzie każdy obywatel m równe prawo wyborcze.

Duńczycy wypędzają mormonów.

Kopenhaga, 23go marca. — Przybyłych z Ameryki misyonarzy mormońskich farmerzy duńscy przyjęli bardzo niegościnnie. Na wielkim mityngu uchwalono przeciwdziałać propagandzie mormonizmu, chociażby przyszło użyć siły. Chłopi stosownie do tego napadli na zebrania, urządzane przez mormonów, wywlekli misyonarzy przemocą z sal na ulicę i wypędzali ich ze wsi. Nawet tajne mityngi stały się niemożliwymi. Misyonarze będą musieli wracać do Ameryki.

Rossya.

— Petersburg, dnia 27go marca. — Jenerałom: Fokowi i Reissowi dano do zrozumienia, że powinni poprosić o dymissyę, za to że należeli do owego grona w Port Arthur które prosiło japońców o kapitulacyę. Obaj odpowiedzieli, że nie uczynią tego dopóki śledztwo wojenne całkowicie nie zostanie ukończone.

— Jenerał Stoessel, „bohater'', osądzony na śmierć i ułaskawiony na odsiedzenie 10 lat fortecznego więzienia, odsiaduje już swą karę i obecnie pisze w fortecy swoje pamiętniki.

— Petersburg, 31go marca. — Przez całe ostatnie 24 godzin policya odbywała tu rewizye w podejrzanych o rewolucyjność kwartałach miasta i aresztowano przeszło 100 osób.

Płaćcie za „Wielkopolanina''.

NOWINY Z AMERYKI.

Zuchwały zamach bandytów w Lincoln, Ill.

Lincoln, Ill., 26go marca. — W ubiegły tydzień trzech bandytów napadło na Franka Froerer, prezydenta tutejszego banku i właściciela Lincoln Mining Co. i odebrało mu $5.000. Dwóch bandytów pochwycono, trzeci jednak zdołał umknąć z pieniędzmi.

Froerer udał się z $5000 w woreczku do swojej kopalni w celu dokonania wypłaty robotników. Zaledwie uszedł dwa bloki, — gdy z przejeżdżającego woziku wyskoczyło trzech mężczyzn, którzy mu z ręki wyrwali woreczek z pieniędzmi. Wszyscy trzej następnie wskoczyli nazad do powozu i pognali, co koń wyskoczy. Policya puściła się za nimi w pogoń i poza miastem poczęła do rabusiów strzelać. Dwóch bandytów wyskoczyło z wozu i po zaciętej walce poddało się policyi. Trzeci zaś zdołał zemknąć.

Nowy sposób.

Owenton, Ky., 26go marca. — Zgoda między trustem tytuniowym i plantatorami nie została jeszcze oficyalnie ogłoszona, nie wierzą więc w jego urzeczywistnienie. Nad ranem przybyła pieszo banda „Gum-Shoe'' jeźdźców nocnych i podpaliła trzy składy tytuniowe, wartości $30,000 i zniszczyli 150,000 funtów tytoniu w pakach. Nie mieli ze sobą broni, ani też masek nie nosili.

Śmiały oszust w Chicago. Kupił kosztowności za 2,000 a zapłacił tylko 1 dollara.

Chicago, Ill., 26go marca. — Śmiałego oszustwa dokanoł wczoraj niewyśledzony mężczyzna. — Przybył on po południu do magazynu jubilerskiego Anth Sicilia, 178 N. Halsted ul. i przedstawiwszy się jako dr. Jordan z North ave., zażądał pokazania mu różnych kosztowności, i że zamierza uczynić znaczniejszy zakup. Usłużny jubiler pokazał nieznajomemu wszystko co miał najlepsze. Ten zdawał się w wyborze dość wybrednym i nareszcie skończywszy wybór, zapytał o cenę, i polecił je zapakować. Jubiler podał cenę na $2,113, którą jednak dla okrągłości obniżył do dwóch tysięcy dollarów. Wówczas kupujący wyjął paczkę banknotów i ze słowami — „jest tam właśnie 2,000 dol., proszę przeliczyć,'' podał jubilerowi. Ten przeliczywszy zauważył, że brakuje jednego dolara do 2,000 dollaów i podał je kupującemy.— Wówczas kupujący sięgnął do kieszeni, wyjął banknot jednodolarowy i owinąwszy nim paczkę banknotów zwróconą mu przez jubilera — wręczył mu ją napowrót. Jubiler przyjął paczkę i schował do kieszeni, nie licząc tym razem pewny, iż otrzymał tę samą paczkę banknotów.

W godzinę później jubiler przeliczając pieniądze rozwinął paczkę niedawno otrzymaną i znalazł w niej prócz prawdziwego dolara na wierzchu, skrawki papieru. — Innemi słowy dał jubiler oszustowi 1999 dol. a otrzymał jednego.

Seattle, Wash.

Seattle, Wash., 28go marca. — Z Fort Seward na wyspie Haines w Alasce wysłano wojsko związkowe do kopalń Treadwell celem utrzymania spokoju i porządku.— Strajkuje tam 800 robotników i ci zachowują się wielce burzliwie, zagrozili nawet wysadzeniem dynamitem w powierze magazynów i zabudowań kopalnij, jeżeli wojsko nadejdzie. Z magazynu prochu kompanii przed kilku dniami skradziono 10 pakietów dynamitu i zachodzi obawa, że znajdują się one w ręku strajkierów.

Harrisburg, Pa.

Dnia 26go marca około 1000 robotników, pracujących w warsztatach kolei pennsylwańskiej, wydalono z pracy na czas nieograniczony. Również zawiadomiono pewną liczbę służby kolejowej, że dalsza ich praca jest niepotrzebna.

Polak żonobójca uwolniony.

Toledo, Ohio, dnia 26go marca. — Andrzej Kalinowski, oskarżony o zamordowanie swojej niewiernej żony i jej kochanka, bortnika, został tu dziś przez sąd przysięgłych uznany niewinnym i puszczony został na wolność. Kalinowski nie zapierał się wcale że zabił niewierną żonę i jej kochanka, lecz na swoje usprawiedliwienie podawał to, że w chwili ich zabijania miał chwilowe pomieszanie zmysłów z żalu i gniewu nad niegodziwością obojga zabitych.

Kalinowski swojego czasu opuścił żonę dla tego, że dała się bałamucić „bortnikom'' czyli stołownikom. Później wrócił do dmu i prosił żonę aby mógł mieszkać z nią — lecz ona nie chciała żyć z nim i oświadczyła, że nadwszystko kocha stołownika Szmejera, i tegóż zaraz w obecności męża ściskała i całowała! — To tak oburzyło męża, że dobył rewolweru i uśmiercił w tej chwili niewierną żonę i jej gacha. Kalinowski opowiadał w sądzie,że był lajtnantem w rosyjskiem wojsku i że żonę swą, gdy ta jeszcze była panną, wyratował z topieli i później ją pojął za żonę. —

Wpadł we własne sidła.

W okolicy miasta Gentry w Stanie Arkansas, w miejscowości — Springtown, włamywacze włamali się do banku i założyli dynamit w zamek szafy ogniotrwałej aby ją rozsadzić i zabrać pieniądze. — Wydarzyło się jednakże tym razem tak,że dynamit z powodu krótkości lontu pospieszył się z wybuchem i aczkolwiek drzwi stalowe i szafę rozerwał, lecz także łeb jednemu ze złodziei, — poczem drudzy umknęli, nie próbując wcale zabrać z tej szafy pieniędzy. Zabitego rzezimieszka nikt nie może rozpoznać, bo urwaną głowę dynamit rozerwał na szczątki.

Sędziwy wiek.

New York, dnia 26go Marca. — Zmarła tu dziś staruszka nazwiskiem Electra Dagget, licząca 107 lat wieku, — najstarsza prawdopodobnie kobieta w tych okolicach.

Obrońca McKinley'a umarł w nędzy.

Philadelphia, Pa., dnia 26go marca. — W prosektoryum medycznego Kollegium tutejszego. — Jefferson Medical College, leżą pokrajane zwłoki murzyna Jamésa B. Parkera; zwłoki te, ku nauce studentów rozbierał i krajał dziś professor medycyny i chirurgii.

Murzyn Parker zasłynął był za życia tem, że gdy niecny anarchista strzelał do prezydenta McKinley'a w Buffalo, ów murzyn rzucił się na zbrodniarza w obronie prezydenta, mordercę na ziemię powalił i rewolwer mu z ręki wytrącił.

Ostatnimi czasy zacny ten murzyn żył w ostatniej nędzy, tak że na koszt miasta musiał w chorobie leczyć się w szpitalu i gdy dwa tygodnie temu umarł, — nie było go za co pochować!... Trzymano jego zwłoki przez dwa tygodnie na lodzie w trupiarni miejskiej i ostatecznie wydano je doktorom i studentom na pokrajanie i poćwiartowanie!... Smutne to świadectwo dla bogatego amerykańskiego społeczeństwa, że dało takiemu człowiekowi zemrzeć w nędzy i nawet uczciwego pogrzebu mu nie sprawiło!...

Amerykanka goni za tytułami.

Słynna z nieszczęśliwego swego małżeństwa z hrabią francuzkim milionerka Anna Gould wyjdzie— prawdopodobnie za mąż a właściwie odda siebie i miliony swoje amerykańskie drugiemu arystokracie francuzkiemu: księciu Helie de Sagan, który za nią przyleciał niedawno aż przez ocean do Ameryki.

Owa Anna Gould, córka osławionego amerykańskiego dorobkiewicza i bilionera Jay'a Goulda, wyszła kilkanaście lat temu za mąż za francuzkiego utracyusza, hrabiego Boni de Castellane, aby tylko zostać hrabiną. Pożycie ich małżeńskie było okropne, bo utracyusz ten i rozpustnik roztrwonił amerykańskie miliony a z amerykańską swą żoną obchodził się jak z pokojówką! Nareszcie około — rok temu wzięła ona od niego rozwód i przybrała napowrót amerykańskie nazwisko Anna Gould. Nadskakiwał potem jej i jej milionom daleki powinowaty jej byłego męża: książe de Sagan, — o co gniewał się jej były mąż i pewnego razu, na ulicy, wobec mnóstwa przechodniów i znajomych, hrabia Castellane napluł Saganowi w oko i wypoliczkował! Były o to sądowe rozprawy w Paryżu i hrabia Castellane musiał Saganowi za naplucie w oko zapłacić 75 centymów (14 centów amerykańskich) odszkodowania! Obecnie ów Sagan włóczy się z rozwódką po New Yorku, gotów za jej miliony oddać jej siebie i swój tytuł książęcy.

(Oto brudy między magnatomi amerykańskimi i francuzkimi teraźniejszych czasów!.... Tak nizko nie upadła nigdy polska magnaterya!...)

Detroit, Mich.

Tajemnica otacza równoczesne zniknięcie żony Józefa Spunda, — 818 Orleans ul. i $640.00, które mąż oszczędzał przez 11 lat. Spunda w zeszły poniedziałek doniósł policyi, że żona jego i pieniądze znikły równocześnie.

Spundowa jednak powróciła do domu we wtorek i powiada, że mąż nic nie wie o pieniądzach, które znajdowały się w szafie, gdy wychodziła z domu.

Według jej powieści była ona niezdrowa i poszła sobie precz, aby zapomieć o troskach rodzinnych. Znaleziono ją przy narożniku ulic Forest i Beaubien i zabrano do szpitala dla kobiet, skąd ją przewieziono do zakładu House of Providence, gdzie pozostała aż do wtorku, gdy nagle zachciała pójść do domu. Tymczasem nalegał na policyę mąż by znalazła ją i pieniądze.

Spudowie mieli w swym domu czterech lub pięciu stołowników, którzy dom ich opuścili tego samego dnia co i gospodyni. Tłómaczy się ona, że stołownicy musieli pieniądze zabrać, gdy byli sami w domu.

— **Strajk górników.** — W okolicy Pittsburga zastrajkowało we Środę rano około 60,000 górników, strajk potrwa może z jeden tydzień, czyli do czasu aż się górnicy pogodzą z właścicielami kopalń.

DZIAŁ DLA KOBIET.

PARĘ SŁÓW O MODACH.

Moda to bardzo kapryśna i bogata elegantka, ażeby na każdym kroku ją naśladować — potrzeba na to miljardów Vanderbildtów, Morganów lub Rockeffellerów. — My, polki, żyjące z ciężkiej pracy, nie możemy sobie na to pozwalać, a raczej, powinniśmy jedynie łamać nad tem głowę — jak związać koniec z końcem, by w czasie bezrobocia nie pozostać bez grosza w kieszeni. Moda jest o tyle dla nas stosowną o ile możemy sobie pozwolić na odnowienie naszej odzieży — by w starej i zużytej sukni nie być pośmiewiskiem, a również, by sprawiając sobie suknię jakąś czy kapelusz, unikać przesady. A ponieważ, tegoroczne kapelusze są zbyt wielkie, zbyt przeciążone pękami kwiatów, piór, wstążek etc., a przybrane również jaskrawo — trzeba, przeto z pośród tych gmachów kapeluszowych umieć wybrać taki kapelusz, któryby odpowiadał twarzy — nie zmuszając do zmiany uczesania, jakiego, mniej więcej, każda z kobiet używa. — Kapelusze więc, trzeba wybierać jak najmniejsze; barwy przybrania muszą być zastosowane do cery i koloru włosów. Złociste blondyny o jasnej cerze — niechaj używają szafirowego koloru, podnosi on niezwykle płeć i pięknie odbija od włosów. Jasno blond włosy i blada twarzyczka doskonale wygląda w lila, fialetowych i brunatno-czerwonych kolorach. Dla szatynek o jasnej cerze — odśowiednie są wszystkie żywe kolory — począwszy od różowego a skończywszy na oranżowym, kanarkowym.

Brunetki z powodzeniem stroić się mogą w błękitne kolory oraz zielony i poważny pąsowy kolor, byle nie z buraczkowym odcieniem — najlepiej jednak w czarnych kolorach.

A ponieważ, obecna moda wymaga, by sukni odpowiadał kolor kapelusza, bucików, rękawiczek a nawet pończoszek i parasolek — bardzo więc łatwo dobrać te wszystkie przedmioty, by podług odcienia barw — ubranie od stóp do głów złożyło się na piękną harmonijną całość.

Iz. P.

ZADANIE I POSŁANNICTWO KOBIETY—POLKI.

Na wątłych barkach kobiety spoczywa ogrom obowiązków........

Ażeby podołać temu zadaniu,— musi ona wytężyć wszystkie zasoby swego ducha, umysłu i sił fizycznych. Ale to jeszcze nie wszystko, bo kobieta w każdą sprawę powinna jeszcze włożyć swe serce.

Chociażby stała na najwyższym szczeblu społecznej pracy, chociaż by sława złocistą aureolą blasków opromieniała jej czoło, nigdy ona nie wzniesie się ponad poziom przeciętnej pospolitości — bo, gdy nie posiada serca, pozostanie tylko nakręconym autamatem, który bardzo szybko się zużywa — gdyż męczą ją trudy żywota i zbraknie jej tej największej siły — natchnienia.

Na jakim by stopniu umysłowego rozwoju nie stała kobieta, spełnia ona w społeczeńswie podwójną rolę — opiekunki domowego ogniska i obywatelki swego narodu.

Jest ona nietylko panią domu — gospodynią, żoną i matką — ale opiekunką, kierowniczką oraz naj pierwszą nauczycielką — wychowawczynią swych dzieci.

Zasady zaszczepione w niemowlęctwie, prawie, w młodociane dusze i serca, oraz kierunek całego wychowania macierzyńskiego, w miarę rozwoju umysłowych i fizycznych sił dziecka, przetwarzają się w wady lub zalety, które później w samodzielnem życiu ujawniają się na każdym kroku.

Od kobiety zależnym jest ustrój społeczny całeko kraju, a przyszłość i losy tegóż w jej ręku spoczywają.To,właśnie,powinny zapamiętać sobie nasze polki.

Odrodzenie naszej ukochanej Ojczyzny, miłość kraju — powinny być jedynym celem życia, tymbardziej tu w Ameryce, na obczyźnie. Jedynie tylko kobieta powinna dołożyć wszelkich starań, by dom jej pozostał ostoją polskści...

Tam, w kraju naszym,we wszystkich jego dzielnicach, czy to pod uciskiem moskiewskim, czy pod pikielhaubą pruską — a wreszcie i w Austryi — kobiety wszelkich stanów, przyjmują czynny udział we wszystkich sprawach społecznych.

Dzięki gorącemu sercu i bogato obdarzonej przymiotami duszy — nasze polki w sercu czerpią natchnienie patryotyzmu i wlać je umieją w serca młodzieży.

Na pierwszy plan występuje cicha nieznana pracownica — nauczycielka, wytrwała, pełna hartu i poświęcenia pomocnica matki. Od stu lat przeszło, od chwili, kiedy przyznanem zostało jej prawo nauczania, wywiera ona bezustannie swój wpływ na całe pokolenia. — A jeżeli usiłowania moskali i prusaków nie zdołały nas wynarodowić — to kraj cały nasz ocalenie polskości głównie może zawdzięczać tylko nauczycielkom — polkom, które pomimo prześladowań, kar i ciężkiej pracy, nie wahają się nigdy, lecz zawsze znajdują wolną chwile, które poświęcają nauczaniu dzieci i dorosłych najuboższych warstw ludności, — wnosząc w ich domy gorące tchnienie miłości Ojczyzny.

Dzięki nauczycielkom — które wykrztałciły umysł, serce i umiały natchnąć szczerym patryotyzmem całe szeregi pokoleń — my polacy, jako najbardziej odporni na wpływy rusyfikacyi czy germanizacyi — budzimy podziw bezustannie wśród kulturalnych narodów, jak Anglia, Francya, Włochy, Szwecya. — Dzięki nauczycielkom oraz zacnym matkom i siostrom, które ponad wszystkie dobra ziemskie ukochały ziemię ojczystą, rodzinny język i polskie tradycye — na firmamencie naszego nieba zasnutego ołowianemi chmurami niewoli i niedoli — zabłysły nagle przedziwnie promiennym światłem — genjusze gwiazdy — jak Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Odyniec,Kraszewski,Goszczyński, Sienkiewicz wreszcie Orzeszkowa, Konopnicka, Radziewiczowna, i inni.

Ci wszyscy, których tu nie sposób wyliczać, nasi sławni pisarze, poeci, artyści — dzięki którym — świat zdumiony dowiaduje się wciąż o naszem istnieniu, stwierdzając ze zdumieniem żywotność Polaków — tem czem są, całą swą sławę zawdzieęczają pierwotnemu wychowaniu — tj. swym matkom, a następnie nauczycielkom, czy nauczycielom.

Gdyby nie wpływ domowego ogniska, gdyby nie czuwanie bezustnne matki, począwszy od chwili, gdy pochylona nad kołyską pieści słuch jego cudnemi dźwiękami rodzinnej piosenki, która od pierwszego szczebiatu — uczy swe dziecię — że jest Polakiem—dziś, po upływie całego stulecia niewoli — nie pozostał by ślad z naszej polskości.

Widzimy więc z tego, jak wielkiem i świętem jest powołanie kobiety, i jakie szczytne posłannictwo powierzył jej Bóg, obdarzając ją jednocześnie tkliwem sercem i łagodnością oraz cierpliwością, — której mężczyznom, skazanym na walkę bezustanną o byt dla swej rodziny — częstokroć braknie.

„Polka mnie zrodziła, z jej piersi wyssałem jak Ojczyźnie być wiernym''... opiewa cudna piosenka, stwierdzając przeznaczenie kobiety i zadanie Polki, jako matki. —

I Polka każda, tam, w nieszczęśliwej naszej Ojczyźnie — jest bojowniczką świętej sprawy!...

Dąży wytrwale naprzód i idzie pod groźbą pikielhauby żołdaka pruskiego, po przez nahajki kozackie — wytrwale pracując, i rzuca złoty posiew polskości, z tą myślą że nie dziś, to jutro wzejdzie krainie naszej bogaty plon — w postaci dzielnych pełnych męztwa i ożywionych nadzieją zwycięztwa nad wrogiem — młodych pokoleń, — których legiony jak jeden mąż staną w szeregu, by uwolnić naszą Ojczyznę z jarzma niewoli.

A tu, na wolnej ziemi — jakiemi też są te wasze domowe ogniska, o Polki! matki i siostry?.... Nie odpowiem na to pytanie, — odpowiedzcie wy, wszystkie czytelniczki naszego pisma — jak wychowujecie własne swe dzieci, a może zdejmiecie mi wielki ciężar z serca, może z odpowiedzi waszych przekonam się, że i tu w Ameryce są jeszcze polki, które zadają kłam, zuchwałym twierdzeniom — jakoby amerykańscy polacy już się wynarodowili do tego stopnia, że dzieci ich wstydzą się ojczystej mowy. —

Iza Pobóg.

Pittsburg, Pa., 26go Marca, 1908r.

PRZEPISY GOSPODARSKIE.

Ponieważ zbliżają się już szybkim krokiem Święta Wielkanocne — podajemy przeto, przepis pieczenia bardzo tanich a doskonałych ciast, nadmieniając, iż przepisy te są wypraktykowane, i sporządzone podług nich ciasto wypada bardzo tanio, a doskonałe jest w smaku, przytem zdrowsze o wiele od amerykańskich keksów.

Bułki oszczędne.

jeden garniec mąki,5 łutów drożdży, jedna kwarta mleka, 5 jaj, jedna kwarta sklarowanego masła — pół szklanki cukru, trochę czarnuszki i soli. Mąkę przesiać do niecki, wlać ogrzane mleko, rozpuszczone drożdże, wymięszać z połową mąki, żeby nie było guzełków, przykryć i zostawić, żeby podeszło. Skoro rozczyn podrośnie, mąkę przymięszać, wybić mocno, wlać jółtka ubite z cukrem do białości, wsypać czarnuszkę, sól, pianę ubitą z białek, wygnieść aż od rąk odchodzić będzie, w końcu wlać masło, wymięszać i zostawić, żeby podrosło. Potem robić bułki, — kłaść na blachy wysmarowane masłem, skoro podrosną — posmarować żółtkiem, rozbitem z wodą, i wstawiać na jedną godzinę do pieca.

Racuszki.

Kwartę mąki rozrobić szklanką mleka, dodać 2 łuty drożdży, wbić 4 żółtka, włożyć 1 łyżkę świeżego masła, wybić dobrze warząchwią, dodać trochę soli. Skoro podrośnie brać łyżką ciasto i kłaść na rozpalony na patelni szmalec, masło lub olej. Na półmisku posypują się cukrem, jeżeli nie są na oleju.

Smaczna Babka.

Pełną kwaterkę mąki sparzyć kwaterką wrzącego mleka i wyrabiać aż do ostudzenia, poczem dodać 2 kwaterki samych żółtek a 3 całych jaj. Jaja te muszą być doskonale wybite, i gdy ciasto ostygnie dolewać do niego po trochu jaja oraz 6 łutów drożdży, rozpuszczonych w niewielkiej ilości mleka — Kiedy ciasto będzie tak wyrobione rękami że gruzołków w niem nie będzie, postawi go w cieple dla wyrośnięcia. Do wyrośniętego wsypać kwartę i trzy kwaterki mąki, dodać półtory szklanki ciepłego sklarowanego masła, 2 szklanki cukru, trochę sody, skórki cytrynowej dla zapachu, wanili, i trochę gorzkich migdałów. Ciasto dobrze wyrobione, gdy zacznie od ręki odstawać, postawić w cieple, a gdy podrośnie, formy wysmarowane masłem napełniać nim do połowy.

Baby, tak jak zwykle, arzymać w piecu godzinę.

Doskonały placek z serem.

Średniej wielkości ser świeży utrzeć na tarce, potem rozcierając w donicy wołkiem, wbijać po jednem 26—30 żółtek; wsypać cukru 3—4 szklanek, wanilii laskę i talerz głęboki ugotowanych kartofli i na massę utartych. Przed wstawieniem do pieca dodać pianę z 15 białek i całą massę włożyć na placek z kruchego ciasta, poprzednio upieczony. — Po wierzchu posypać szatkowanemi migdałami.

Sposób przyrządzenia wątróbki z sosem zrazowym.

Świeżą wątróbkę cielęcą, poznać można po blado-różowym kolorze, namoczyć w mleku na parę godzin przed użyciem, poczem, ociągnąwszy ją starannie ze skórki gęsto naszpikować młodą słoniną, osolić i opieprzyć, a potem obrumienić na rozpalonem maśle, poczem pzełożyć ją do rondla, osypać suto cebulą, w talarki krajaną potrząsnąć mąką, podlać rosołem i dusić zwolna przez pół godziny; wydając na stół, pokrajać w plastry i polać ją na półmisku sosem przefasowanym przez durszlak.

Czyszczenie i pranie haftów.

Czyszczenie i pranie haftów uskutecznia się za pomocą boraksu; ten sposób prania zapobiega puszczaniu i zlewaniu się farb. 30 gr. boraksu rozpuszcza się w 1 litrze wody na umiarkowanem ogniu.— Przy praniu nie należy jednak wycierać, trzeć haftów, ale po prostu przyciskać ręką, płukać zimną wodą z domieszką garści soli, zmoczyć na parę minut w mocnym winnym occie dla ożywienia barw i wycisnąć między dwiema serwetami.

Czas płacić za „Wielkopolanina''.

Przechowywanie lodu w małych ilościach.

Lód pakuje się do worka i w koszyku okłada się jęczmiennemi otrębami warstwą grubości od 15 do 20 centymetrów. W ten sposób lód przy wysokiej nawet temperaturze znakomicie się przechowuje i w ciągu 5—6 dni przy 20—25oC. nie ubywa go więcej nad czwartą część.

Próba jaj.

Chcąc rozpoznać starość jajka, rozpuszcza się 144 gr. soli kuchennej w 1 litrze wody i zanurza się w tym rozczynie jajko. Jajko, mające jeden dzień opada na dno;— starsze nieco nie dosięga dna; jajko trzydniowe pływa pod powierzchnią wody; starsze nad pięć dni pływa na powierzchni i tem więcej się unosi, im jest starsze.

RÓWNOWAGA CIAŁA.

Stan ciała, w którym wszystkie organa wypełniają swoją naturą przeznaczoną pracę, to jest, prawdziwy stan zdrowia, jest zwany równowagą ciała. Tak prędko, — jak jeden organ odmówi wykonywania swej pracy staje się koniecznym przywrócić równowagę. — Każdy zauważył, że najczęściej żołądek odmawia swej pracy. Jest to wezwaniem Trinera Amerykańskiego Elixiru Gorzkiego Wina— (Triner's American Elixir of Bitter Wine,) ponieważ ono zmusi żołądek do pracy, wsśólnie z innymi organami, od których zależnym jest trawienie.Tak prędko jak śrzywróconym zostanie regularne trawienie, cały system zacznie działać prawidłowo. Używaj tego lekorstwa we wszystkich wypadkach i osłabiania ciała. W aptekach. Jos. Triner, 616—622 So. Ashland ave., Chicago. Ill.

CHOROBY SKÓRNE.

Gdy krew jest nieczysta, natura stara się wydalić jady przez skórę. Stąd wrzodziki, krosty, plamy, pryszcze i egzema — które nie są niczem innem, tylko następstwem zanieczyszczenia krwi. .W takich wypadkach trzeba stosować odrazu kuracyę wewnętrzną i zewnętrzną. W celu oczyszczenia skóry trzeba używać Severy Mydło Lecznicze Skórne (25c). Przyślił dwucentową markę, to ci poślemy jeden kawałek na próbę. Lecz nie trzeba także zapominać o lekarstwie, któreby działało na krew, czyli na śrzyczynę choroby. Najlepszem z takich lekarstw jest Severy Czyściciel Krwi, który krew wzmacnia i oczyszcza. Jest on najlepszem ze wszystkich lekarstw wiosennych. Cena $1.00. We wszystkich aptekach. Żądaj „Severy''. — W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.

Trzymajcie nerki w porządku.

Zdrowie trzeba szanować! Wie o tem wielu ludzi w Pittsburgu, którzy umieją je szanować i bronić.

Wielu mieszkańców Pittsburga narażają swe życie przez zaniedbanie swoich nerek, choć wiedzą, że trzeba by je leczyć. Chore nerki są powodem wielu chorób i słabości, a można tego niebezpieczeństwa uniknąć, jeżeli się dba o zdrowie nerek, co można dokazać przez branie Doansa Pigułek na Nenki, który to lek usuwa na dobre wszelkie bole w krzyżu, pochodzące z choroby Nerek. — Oto rekomendacya tego lekarstwa przez obywatela miejscowego:

John McTurk, mieszkający pod No. 630 Karl Avenue w Pittsburgu, Pa., mówi: „Polecam Pigułki Doans'a na Nerki jako dobre i pewne lekarstwo przeciw bólom w krzyżach i innym bólom, pochodzącym z powodu słabości i bezczynności Nerek. Te Pigułki okazały się być znakomitym wzmocnicielem nerek, gdym cierpiał na Lumbago i na ostre bóle w krzyżach, tak że się nawet schylić nie mogłem. Pigułki Doans'a na Nerki usunęły tę chorobę i słabość, przywróciły mi moc i energię i wzmocniły ogólnie moje zdrowie. Mam odtąd do nich wielkie zaufanie''. Na sprzedaż we wszystkich składach Aptecznych. Cena 50 centów za pudełko. Foster and Milburn, Buffalo, N. Y. — jedyni Ajenci na Stany Zjednoczone.

Zapamiętajcie nazwisko, Doans, i nie bierzcie innych.

— Popierajcie te firmy kupieckie które się ogłaszają w „Wielkopolaninie'', a kupując od nich. powiedzcie żeście widzieli ich ogłoszenie w „Wielkopolaninie''.

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Ukarany za maltretowanie żołnierzy.

Poznań. — Za maltretowanie podwładnych żołnierzy w pięćdziesięciu wypadkach, skazano podoficera Ottona Fischera z drugiego dolno ślązkiego regimentu piechoty na dwa miesiące więzienia i degradacyę. Dochodzenia wykazały, że Fischer rozkazywał dziesięciu lub dwunastu żołnierzom nacierać plecy winnych małego przestępstwa ostrymi szczotkami i piaskiem przez 15 minut i dłużej.

Fischer jest znany jako maltretujący od dawna żołnierzy, był już raz karanym za podobne przestępstwo trzymiesięcznem więzieniem. Kara jaką nań obecnie nałożono, jest niczem wobec czynów zbydlęcenia, jakich się nad podwładnymi sobie żołnierzami dopuszczał.

Berlin.

Jak wiadomo, projektowana przez rząd pruski ustawa o używaniu języka niemieckiego na wszelkich zebraniach i zgromadzeniach publicznych przeszła, po rozmaitych próbach przeprowadzenia jej, nazad do rozmaitych komisyi i komisyjek. Te znając opinię uczciwego ogółu niemieckiego i tych narodowości, przeciw którym tak zw. ustawa językowa jest głównie wymierzoną, nie ośmielają się wystąpić z bezwzględnym i całkiem ekluzywanym projektem rządowym,— lecz starają się zaprowadzić w nim pewne modyfikacye. Otóż postanowiono już, że w zasadzie językiem niejako urzędowym na wszelkich zebraniach ma być język niemiecki. Wyjątek zaś pod tym względem stanowią kongresy międzynarodowe i zgromadzenia wyborcze od czasu rozpisania wyborów. W krajach zaś, liczących co najmniej 60 procent ludności niemieckiej,— dozwolonem będzie przez 20 lat używać obcego, a raczej krajowego języka na wszelkich zgromadzeniach ale po trzechkrotnem poprzednim zgłoszeniu u władz administracyjnych.

Zastrzeżone wyżej 20 lat mają być — w myśl instytucyi rządu— uważane za okres przejściowy aż do czasu zgermanizowania (tak należy rozumieć- danych krajów. Jednakże wskutek wynikających co chwila różnic między obradującymi sprawy ustawy językowej nie jest tak bliska zrealizowania.

Nieszczęście w szkole.

Katowice, Górny Śląsk. — Podczas ćwiczeń na wypadek ognia w szkole tutejszej wczoraj popołudniu, nastąpiła pomiędzy dziećmi z nieznanej przyczyny panika, pod czas której dziesięcioro dzieci podeptano do nieprzytomności. Nikt nie poniósł śmierci.

Dano sygnał do rozpoczęcia — ćwiczeń, lecz jedne z drzwi, któremi dzieci miały wychodzić, były jeszcze zamknięte.

Po daniu sygnału dzieci z szóstej klasy pomaszerowały w kierunku do tych drzwi. Przekonały się, że były one zamknięte, i nie można było kroczyć naprzód. — Dzieci będące w tyle nie wiedziały co się stało i pchały się tak silnie, że przygniotły. do drzwi znajdujące się na przodzie dzieci, które straciwszy przytomność, — popadały na ziemię i zostały podeptane.

Przechodnie usłyszeli krzyki — dzieci i z trudnością otworzywszy drzwi, położyli kres panice pomiędzy niemi.

„Represye Polskie".

W piśmie berlińskiem znajdujemy następującą notatkę pod tytułem „Represye Polskie".

„Przyjęcie przez Izbę panów ustawy o wywłaszczeniu zaczyna już sprowadzać smutne konsekwencye. Jak tylko wynik głosowania stał się wiadomy, wszyscy w Zagłębiu Dąbrowskiem zamieszkali poddani pruscy otrzymali — jak telegrafują stamtąd — listy z pogróżkami od tamtejszego „Związku robotniczego narodowego", z żądaniem, aby niezwłocznie opuścili Królestwo Polskie.

„Nie możemy pozwolić — brzmi ów list — aby naszych braci mordowano, skazując ich na nędzę i głód, gdy synowie tych zbrodniarzy tuczą się krwią i potem naszego ludu polskiego."

Do powyższego organ berliński dodaje komentarz następujący:—

„Jesteśmy dalecy od pochwalania tych pogróżek niedorzecznych i niesprawiedliwych. Z drugiej strony,wszakżesami przepowiadaliśmy tę nową zaciętą walkę w obozie polskim, na którą złożą się takie i im podobne, niekedy groźne, represalja".

W numerze następnym tenże organ dodaje uzupełnienie następujące:

„W niedzielę, w Katowicach, odbyło się zebranie owych Niemców, na którem postanowiono zwrócić się z prośbą o opiekę do kanclerza Rzeszy, oraz do konsula generalnego w Warszawie".

Tak dosłownie brzmią wiadomości organu berlińskiego. Ile w nich prawdy — nie wiemy.

Watykan a wywłaszenie.

„Kuryer Poznański" pisze: — Ks. kard. Kopp wspomniał krótko w Izbie Panów, że najwyższa władza kościelna" nie może patrzeć obojętnie na wywłaszecznie gruntów kościelnych. Nie pozostało to bez skutku, bo zwolennicy wywłaszczenia w Izbie Panów i Izbie Poselskiej, jako rząd zgodzili się na wykluczenie gruntów kościelnych z wywłaszczenia.

Nic dotąd nie wiadomo, czy i jakie toczyły się w tej sprawie pertrakcye między Berlinem a Watykanem. Dyplomacya ukryje to w aktach swoich.

Zjawił się jednak w tych dniach ciekawy artykuł w liberalnej gazecie „Stampa", wychodzącej w Turynie. Artykuł został nadesłany z Rzymu, a autor jego powołuje się na to, że swe informacye czerpie z kół watykańskich.

Autor pisze: „Wszyscy Niemcy-katolicy potępiają obecny system pruski przeciw Polakom i to dlatego, że dąży — na każdy możliwy sposób wyrugować i wyniszczyć katolicyzm w polskich dzielnicach, ażeby tam tylko protestanckich kolonistów osiedlić". Dlatego też — pisze autor dalej — wszyscy katolicy biskupi w Prusiech, począwszy od ks. kardynała Ledóchowskiego, a skończywszy na kardynale Koppie, są wrogimi hakatystycznej polityki. Mowa ks. kard. Koppa postawiła misyi bar. Muehlberga nowe zapory. Misya tego ambasadora pruskiego przy Watykanie polega na tym, ażeby przełamać sympatyę, jakie żywi Pius X. dla narodu polskiego, ażeby Pius X. nie robił żadnych trudności przy wykonywaniu ustawy o wywłaszczeniu. Ażeby sobie Papieża pozyskać, rząd pruski dał mu formalne zapewnienie, że dóbr i gruntów kościelnych nie będzie wywłaszczał.

W Watykanie — pisze autor arartykułu — są jeszcze mocno przekonani, że:

„cesarz niemiecki w żaden sposób nie może na długo pogardzać katolikami Rzeszy. Niemieckiego biskupa nigdy Niemcy nie zobaczą na stolicy św. Wojciecha w Gnieźnie. Watykan nie traci nadziei, że cesarz niemiecki nie będzie pogardzał manifestacyą uczuć, jakie Niemcy-katolicy okazują swym braciom katolickim, Polakom, i że osądzi, jak się to należy, tę pomoc, jaką Papież musi dać wszystkim interesom religijnym katolików w Rzeszy niemieckiej".

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Zwrot kościoła.

Kościół po-marywicki w Częstochowie, w obecności osób urzędowych został protokólarnie zwrócony władzy duchownej, w osobie proboszcza ks. kan. Fulmana i towarzyszącego mu prezesa dozoru kościelnego parafii św. Zygmunta. Zwrot kościoła nastąpił w środę dnia 4go marca.

Jedlińsk.

W Jedliński, osadzie w pow. radomskim, miejscowy starszy strażnik, Szczepan Aleksiejew, wystrzałami z rewolweru ranił niebezpiecznie 14 letniego żyda Abrahama Zylberga. — Zylberg. odwieziony do szpitala starozakonnych w Radomiu, zmarł tamże nazajutrz w nocy. Po rozbrojeniu strażnika Aleksiejewa, przywieziono go do urzędu powiatowego w Radomiu, zkąd jednak po pierwiastkowem zbadaniu zajścia, został on wypuszczony na wolność. W parę dni później na zwołane zebranie gminne do Jedlińska zjechał naczelnik powiatu, w otoczeniu 17 dragonów i zbadawszy sprawę, kazał aresztować i odprowadzić do Radomia: sołtysa Józefa Mularskiego, podsołtysa Józefa Ziembickiego, kilkunastu włościan oraz żydów.

Aresztowanie.

W Radomiu aresztowany został b. urzędnik rządu gubernialnego, p. Teofil Sikorski, prowadzący — meldunki w domu pod nr. 4 przy ulicy Spacerowej, w którym ongi znaleziono podkop do więzienia, i mieszkający w tymże domu majster stolarski p. Jakaczyński. W pewien dzień wieczorem na ulicach miasta naszego aresztowano dużo osób, szczególniej w młodym wieku.

Nowy system.

Główny zarząd Banku włościanskiego zawiadomił swoje filie w Królestwie Polskiem, że zatwierdzona w dniu 25go listopada r. z. uchwała Rady ministrów o nadaniu oddziałom prawa decydowania spraw o nabycie na własność osobistą, przez oddzielnych gospodarzy, przy pomocy Banku, gruntów, zarówno z dóbr, należących do Banku, jako i prywatnych, bez wszelkich zastrzeżeń rozszerza się na Królestwo Polskie.

Gubernatorowie powinni ogłosić w gminach, że kto z włościan zgodzi się na kupno ziemi dla siebie, na zasadzie dobrowolnej umowy i zamelduje oddziałowi Banku, tranzakcya będzie o wiele prędzej doprowadzona do końca, niż gdyby grunty nabywała gromada lub spółka, ponieważ ten ostatni sposób po dawnemu będzie rozstrzygał zarząd Banku w Petersburgu Osobisty sposób kupna gruntów przez włośiian w Królestwie Polskiem, zdaniem Banku, ma szczególne znaczenie i wobec regularnej wypłacalności włościan polskich, operacye te mogą przynieść Bankowi nawet dochód. Z tego powodu polecono oddziałom zwrócić szczególną uwagę na nowy system sprzedaży, mogący zarazem sprzyjać wogóle uregulowaniu kwestyi rolnej w Królestwie Polskiem.

Główny zarząd Banku zażądał od filiii tutejszych nadesłania mu wykazów szczegółowych o tem, ile gruntów sprzedano w ostatnim okresie 5-letnim za pośrednictwem Banku kolonistom niemieckim w Królestwie Polskiem, zwłaszcza zaś w gub. lubelskiej, siedleckiej i płockiej.

Szkoły niemieckie w Łodzi.

Korespondent łódzki — „Szlés. Ztg." — skarży się, że z powodu odwołania się Polaków od decyzyi odmownej kuratora do Senatu sprawa podziału kasy szkolnej na polską i niemiecką nie jest ostatecznie załatwioną. Przeszkodą w tej kwestyi jest stanowisko wyższych fser niemieckich, sympatyzujących z Polakami i polszczących swoje dzieci.

Gorszymi znacznie wrogami niemczyzny mają być nauczyciele ludowi, nawet narodowości niemieckiej, którzy odznaczają się niewymownem nieuctwem i dbają tylko o względy władzy i emerytury, bojąc się wszelkich nowości. Tak np. wbrew Ukazowi, pozwalającemu na wykład w szkołach ludowych w języku niemieckim, nauczyciele umówili się za zgodą inspektora szkolnego, że wprowadzą język niemiecki tylko do najniższych klas. Nauczyciele stają się „prawomyślnymi", ale dzieci nie umieją ani po niemiecku ani po rosyjsku, a biedni rodzice boją się protestować przeciwko postępowaniu nauczycieli.

Pocieszającem jest natomiast,że byt niemieckiego gimnazyum, które posiada teraz i klasy realne jest zapewniony. Konsercyum niemieckich fabrykańtów kupiło gimnazyum, które wymaga 25,000 marek subwencyi rocznej. Postanowiono wybudować wspaniały gmach gimnazyalny, zebrano nawet 200,000 marek. Suma ta jednak wobec tego, że gmach ma być imponujący, jest zbyt małą. Resztę pokryją ofiarowane bezprocentowe pożyczki.

Przesilinie ekonomiczne w Łodzi.

Przesilenie ekonomiczne, które ogarnęło kilka gałęzi przemysłu łózkiego, trwa już blizko 4 miesiące i w tym okresie zamknięto kilkadziesiąt fabryk, w wielu zaś innych ograniczono produkcyę. — Wśród zamkniętych fabryk znajdują się przeważnie t. zw. tkalnie zarobkowe, oraz fabryki pluszu i kamgarnu. Oddzielną grupę stanowią 5 fabryk wstążek jedwabnych Z liczby ogólnej 33 fabryk zamkniętych w ciągu tego czasu, z powrotem otwarto 13 fabryk. Zredukowano czas roboczy do 5cio, 4ch, a nawet d 3ch dni w tygodniu w 32ch fabrykach. Oczywiście we wszystkich tych fabrykach obniżono odpowiednio płace zarobkowe a w kilkunastu oprócz tego wydalono robotników.

Statystyka powyższa obejmuje tylko dwa ostatnie miesiące, a została ułożona według danych, jakie posiadają w tej sprawie miejscowe związki zawodowe. Danych za miesiące listopad i grudzień roku zeszłego było trudno zebrać, a co zaś się tyczy bieżącego miesiąca, to wypadków zamykania fabryk notowano, jak dotychczas, osiem, a między niemi zamknięcie fabryki Winklera i Gartnera przy ul. Mikołajewskiej. Pracowało w niej około 500 robotników i wszyscy są dzisiaj pozbawieni zajęcia.

Wogóle, przez okres przesllenia ekonomicznego straciło dotychczas pracę w Łodzi przeszło6,000 robotników.

Korespondent „Hajnta" z Łodzi zapewnia, że fabrykanci łódzcy, — chcąc się ratować od skutków przesilenia, obmyślili nowe źródła dla zbytu swych towarów. Korespondent robi nadzieję, że powstaną nawet liczne nowe fabryki, powołuje się przytem na znany w Łodzi przykład z lat dawniejszych, gdy również najlepszem wyjściem z przesilenia było wynalezienie nowych źródeł zbytu.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Emigracya z Galicyi.

Usiłowania, aby odciągnąć robotników galicyjskich od emigracyi za zarobkiem do Prus, spełzły na niczem. Z powodu nędzy, ludność galicyjska zmuszona jest emigrować, a gdy wyjazd do Węgier i Czech nie dał korzystnych wyników, emigranci zdążają jak dawniej do Pros. W Mysłowicach codziennie zjawia się 500 do 600 wychódźców.

Sucha.

W dniu 1go marca podczas sumy, gdy lud wypełnił szczelnie kościół w Suchej, oderwał się na wielkiej przestrzeni tynk ze zbutwiałego muru i runął z trzaskiem na ziemię. Szczęściem spadł koło samego muru i nie zabił nikogo. Ale obecni sądząc, że kościół się wali, poczęli uciekać w popłochu. Powstała panika, płacz dzieci. — Okna w przedsionkach wybito, bo tędy uciekano. Wiele uciekających kobiet omdlało. Jedną dziewczynę która upadła, potratowano i ciężko pokaleczono.

Z największym wysiłkiem udało się obecnym w kościele księżom uspokoić lud i nabożeństwo odbyło się do końca. Pokaleczoną dziewczynę zaopatrzył miejscowy lekarz. Na wszystkich parafianach uczynił ten wypadek bardzo przykre wrażenie, wielu obawia się — wchodzić więcej do nadwątlonej słupami popodpieranej świątyni.

Przemyśl.

Przed kilku dniami dokonano w nocy niedaleko od Przemyśla leżącej wsi Przedzielnicy bestyalskiego morderstwa na osobie Mikołaja Bednarczyka, byłego wójta tej wsi. Denata nietylko że uduszono, ale następnie w sposób wstrętny nad trupem się znęcano. Przyczyną morderstwa miała być chęć usunięcia niewygodnego jakiejś wiejskiej „mafii" kandydata na wójta. Kilku podejrzanych parobczaków aresztowano.

Wykrycie winnych napotyka jednak na poważne trudności.

Pzemyśl.

W dniu 5 marca dostawiono do tutejszego szpitala powszechnego niejakiego Franciszka Bogackiego ojca licznej familii, cieślę z zawodu, cierpiącego na manię samobójczą. Dostawiwszy Boguckiego do szpitala, zawiadomiono równocześnie zarząd o tej jego chorobie, — zwracając zwłaszcza na to uwagę, że chory już przed kilku dniami usiłował odebrać sobie życie przez powieszenie. Tylko z trudem wielkim zdołano go wtenczas wyrwać niechybnej śmierci. Pomimo to wszystko, z dziwnych a niewytłómaczonych przyczyn nie zarządzono wobec Bogackiego żadnych środków ostrożności, przepisanych rodzajem jego choroby. Przez trzy dni nieszczęśliwy maniak zachowywał się spokojnie. Dopiero w niedzielę Bogacki dostawszy napadu szału, wyskoczył na okno i nagle, nim chorzy, zostający z nim razem w sali, mogli się zoryentować, co się dzieje, rzucił się z drugiego piętra na bruk dziedzińca czpitalnego. Szszęściem w nieszczęściu nazwać można, że przy tym karkołomnym skoku nie skończyło się na natychmiastowej śmierci. Nieszczęśliwy ma złamane obie nogi, oraz doznał licznych wewnętrznych i zewnętrznych obrażeń.

Katastrofa w Borysławiu.

W Tuszanowicach na szybie — „Laufenmuellen" prowadzonym przez przedsiębiorcę Tomasza Łaszcza, podczas tłokowania nastąpiła eksplozya, której ofiarą padło — trzech ludzi, z tych dwóch ciężko poparzonych, jeden lżej. Eksplozya była tak silną, że w jednej chwili wieże rozerwało. Szyb cały spłonął. Akcya ratunkowa byłabardzo dobra. Poparzonym z pierwszą pomocą pośpieszył lekarz dr.Dwernicki.

Kraków.

W Krakowie w ostatnich czasach zaszły aż trzy wypadki samobójstwa i to w ciągu dwóch dni. Pewien urzędnik, profesor gimnazyalny K. — z powodu obawy utraty wzroku, oraz nauczyciel ludowy — wszyscy trzej popełnili samobójstwo — ten ostatni udał się aż na Panieńskie Skały, o 5 kilometrów odległe od Krakowa i tam dopiero położył kres swemu życiu u stóp statuy Matki Boskiej. Musiał to być człowiek wierzący— zrozpaczony — dziwnem tylko, że refleksya nie wytrąciła mu z ręki broni samobójczej i u stóp Boga Rodzicy, zamiast w modlitwie szukać ukojenia, targnął się na swe życie.

Lwów.

Służący u pona Włodzimierza Malczewskiego we Lwowie, Fran. Czaczkowski znikł w zagadkowy sposób. Brat jego zamieszkały w Krystynopolu otrzymał od niego list niejasnej treści, zawierający między innemi ustęp: We Lwowie bardzo biją, jeśli zabiją, zgłoś się do mego służbodawcy po rzeczy.— Policya stara się wyśledzić tą tajemniczą aferę.

Czarnowice.

W Czarnowicach aresztowano trzech niebezpiecznych rzezimieszków — Gabryela Romańczuka, z Toporowiec, który prócz innych sprawek, ma na sumieniu morderstwo i rabunek, popełniony w Rosyi, oraz Łukasza i Jakóba Kukoszczuków, z Kałuskiego powiatu. Brali oni udział w pewnym weselu na którem się fotografowali wszyscy wspólnie. Ta właśnie fotografia dostała się w ręce policyi czerniowieckiej i zdradziła ich, byli bowiem poszukiwani oddawna.

Zator lodowy.

W najbliższej okolicy Sanoka utworzył się zator lodowy. Pionierzy z Przemyśla gorliwie pracują nad rozsadzeniem zatoru przy pomocy szałów armatnich. Niżej położona część miasta zalana, wiele mieszkań opróżnionych.

Lwów.

Przerażający wyadek zdarzył się za rogatką Łyszkowską na t. zw. „wielkiej drodze". Przy budowie toru kolejowego pracowało tam kilkudziesięciu robotników,— przekopując szeroki tor w wąwozie pomiędzy wzniesieniami wysokości kilkunastu metrów. Jeden z nich, Franciszek Mirek, nadzorca trafił przy kopaniu na silnie zarysowaną już ścianę, której olbrzymi odłam oderwał się nagle i zasypał go w zupełności. Zanim przybyła pomoc lekarska, nieszczęśliwy skonał. Mirek pozostawił żonę i czworo nieletnich dzieci, danych wprost na pastwę nędzy.

— Chcesz-li dobrze sprzedać farmę, dom, lotę lub interes (business)? — Jeżeli tak — umieść ogłoszenie o tem w „Wielkopolaninie" — a z pewnością znajdziesz na to dobrego kupca i korzystnie to sprzedasz.

WIELKOPOLANIN

PUBLISHED EVERY THURSDAY BY THE
POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.

Rev. C. TOMASZEWSKI, President & Treasurer.
L. MACHNIKOWSKI, Managing Editor.
56—22nd St., Pittsburg, Pa.
C. D. & P. T. TELEPHONE, 2263 GRANT.
P. & A. TELEPHONE, 2206 MAIN.

„WIELKOPOLANIN"
tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Północnej Ameryce
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.

Wszelkie korespondencye adresować należy:
„WIELKOPOLANIN"
56—22nd Street, Pittsburg, Pa.

Wszelkie przesyłki pieniężne adresować:
POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.,
56—22nd Street, Pittsburg Pa.

PRENUMERATA:
Rocznie w Stanach Zjednoczonych.....$1.50
Po za obrębem Stanów Zjednoczonych..$2.00
Pojedynczy numer..........................5 c

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

UWAGI.

Nazwa milwaukiego tygodnika „Nowiny" zamienioną zostanie w niedalekiej przyszłośri na „Tygodnik Polski".

* * *

Chicagoski „Telegraf" jeden z najlepiej redagowanych polskich tygodników w Ameryce, podaje projekt, aby wszystkie polskie organizacye w Stanach Zjednoczonych ustanowiły pułkownika Józefa Smolińskiego (zamieszkałego w Waszyngtonie) przedstawicielem polskiej narodowości w obec rządu Stanów Zjednoczonych. Myśl to wyborna i godna aby się w czyn zamieniła! — Pułkownik S. odpowiedziałby godnie swojemu zadaniu i położonemu w nim zaufaniu.

* * *

O pułkowniku Smolińskim pisze „Telegraf" dalej jak następuje:

„Smoliński z własnej pobudki z poczucia obowiązku patryotycznego, zajmuje się obecnie rezolucyą Bates'a. Czyni starania, aby mieć posłuchanie w komitecie kongresowym do rezolucyi, ażeby sprawę naszą wyjaśnić. Konferowano z kongresmanami z New Yorku, — Massachusetts, Maryland, Pennsylwanii itd., i utorował drogę do niezwykłej sposobności przedstawienia sprawy polskiej. Długo rozmawiał z p. Bates'em, także z kongresmanami Washburn i Olcott.

* * *

Także polszczyzna!.... W niektórych tygodnikach polskich w Ameryce traktują czystość polskiego języka „per nogam".

W minionym tygodniu w jednym z tygodników znaleźliśmy grube wykroczenia przeciw składni, a między innemi i takie:

„Dał on (pewien kandydat) każdemu człowiekowi, niewieście i dziecku (?!..) sposobność **być słyszeni**, gdy mają jakie potrzeby lub zarzuty"....etc.

Także polszczyzna angielsko-niemiecka!.... Bądźcież panowie uważniejsi, bo zamiast wykształcić czytelników w polskim języku, wy im go całkiem skrzywicie i zepsujecie!

* * *

W innym tygodniku czytamy, że:

„przyczyną pokaleczeń (pewnego górnika) w kopalni było oberwanie się **skiby**".

Co to za **„skiba"** może być w kopalni, tego ów tygodnik nie tłumaczy. — Wiemy że są **skiby** na roli, ale o **skibach** w kopalni dotąd nie słyszeliśmy.

* * *

Między redaktorem „Dziennika Polskiego" w Detroit, a Przewielebnym księdzem monsigniorem Paukszto, toczy się obecnie bardzo gruba i niesmaczna polemika.

Monsygnior Paukszto znany jest w prasie europejskiej i w prasie polskiej w Ameryce ze swej pewności, iż w Rzymie poradzi nam polakom w Ameryce wyprosić kilku polskich biskupów; prócz tego monsignor Paukszto wdepnął niedawno grubo ex re kolonizacyi polskiej w Alberta, Kanada, która to kolonizacya zmieniła się niedawno Monsigniorowi w kwaśne winogrona. Z tego powodu Monsignior pisał w gazetach przeciw wysyłaniu polaków na farmy do Alberta, Kanada, — a że właśnie redaktor Dz. Polskiego w Detroit jest agentem a przynajmniej wielkim przyjacielem owej kolonizacyi, — przeto dość ostro ścinają się obaj o tę sprawę, co ani Czytelników zbudować nie może ani korzyści moralnej nie przyniesie. Przestańcie Panowie, bo to zła zabawka!

* * *

Czasy coraz gorsze.

Pracy i zarobku coraz mniej, a tu jeszcze na dobitek, nikczemny trust mięsny podwyższył znacznie ceny mięsa w całych Stanach Zjednoczonych a więc i w Pittsburgu! Bodaj zczezli nikczemni trustowicze! Będą wybory w tym roku, — więc każdy powinien głosować tak aby zostali wybrani tacy prawodawcy i urzędnicy, którzy nie pozwolą trustom obdzierać i okradać całą ludność tutejszego kraju. Czytajcie uczciwie, niesprzedajne gazety i rozważajcie pilnie co one piszą o politykierach dziś urzędujących i o tych co ubiegają się o urzędy, — a rozmyśliwszy się dobrze, głosujcie potem uczciwie na uczciwych ludzi, — a czasy dobre muszą się wrócić, bo Ameryka to kraj bogaty we wszystko, więc biedy tu być nie powinno a biedę powodują tu tylko źli urzędnicy i trusty. — Rola zawsze tak samo rodzi jak rodziła i żniwa były dosyć dobre, lecz rozmaite trusty zakupiły tanio wszelkie produkta rolne i bydło z którego mamy mięso, a teraz każą sobie płacić drogo za to wszystko. Także wszelkie inne produkta i materyały, jak żelazo, węgiel, wełnę, naftę i wogóle wszystko ogarnęły trusty i ty biedaku musisz teraz płacić drogo, coraz drożej, choć roboty i zarobku jest mało, coraz mniej!.... Na to jednak nie pomogą ani mówki gwałtowne socyalistów ani bomby anarchistów; na to tylko pomogą w tym kraju uczciwe wybory i uczciwe głosowanie na uczciwych urzędników, — bo uczciwy urząd (urzędnicy) mogą ustanowić sprawiedliwe prawa przeciw trustom. Także byłoby tu lepiej, gdyby ludzie się nie pchali tak gęsto do miast fabryk i kopalni, lecz gdyby szli na rolę; wtedy po miastach robotnik nie zazbyt liczny miałby w miastach, fabrykach i kopalniach większą płacę, produkta miejskich fabryk miałyby większy popyt i zbyt między liczniejszymi niż dziś farmerami, — a że farmerom nigdy na farmach tak bieda nie dobodzie jak mieszkańcom miast, — więc i jedni i drudzy mieliby lepsze czasy.

Całą zagadką poprawienia stosunków ekonomicznych (czasów) w Ameryce leży w tem, aby wybrać lepszy zarząd i uprawiać więcej roli, której niezliczone miliony akrów leżą dziś odłogiem i proszą się wprost o uprawę, podczas gdy nadmiernie zgęszczona ludność w miastach musi w znacznej części ponosić biedę i nędzę! Jeżeli tak dalej pójdzie, i jeżeli wszyscy farmerzy (rolnicy) opuszczą rolę i rzucą się do miast, — to kto wreszcie będzie uprawiał rolę i hodował zboże na chleb, ogrodowizny, niezbędne dla pożywienia ludzi, albo bydła konieczne na mięso? Gdyby wszyscy chcieli mieszkać w mieście, to ostatecznie zabrakłoby całkiem żywności. Dobre i sprawiedliwe rządy w kraju i uprawa większej ilości roli, to jedyne dziś lekarstwo na sprowadzenie lepszych czasów w Ameryce.

NOWINY Z AMERYKI.

Oddalanie robotników.

New York, N. Y. 27go marca.— Według sprawozdania centralnej organizacyi amerykańskiego związku robotniczego od 1go stycznia 1908 r., w różnych przedsiebiorstwach kolejowych Stanów Zjednoczonych oddalono pół miliona robotników. Związek robotniczy przypuszcza, że do 1go kwietnia prawie jedna trzecia część wszystkich pracujących na kolejach pozostanie bez zajęcia, ponieważ wydalania trwają w dalszym ciągu. Towarzystwa kolejowe doszły do przekonania, iż obecna polityka dążąca do zaoszczędzenia kosztów ruchu przez zmniejszenie personalu, jest dla towarzystw korzystniejsza, niż zmniejszanie płacy w połączeniu z nieuniknionymi w takich razach zatargami, lub strajkami.

Walka rasowa.

Jolliet, Ill., 27 marca. — Tutejsi Włosi i Austryacy nienawidzą się wzajemnie odawna i przy każdej nadarzającej się sposobności wywołują walkę między sobą. Obecnie całe miasto jest zaniepokojone że nienawiść ta zakończy się rzezią wzajemną. Chodzi o to, że szef tutejszej policyi, Anton Pire, pochodzący zAustryi zastrzelił przed kilku dniami Włocha na przedmieściu Rockdale. Pire oddał się sam w ręce policyi i kazał się zamknąć w więzieniu powiatowem. Banda Włoców przybyła do więzienia i szturmem chciała sobie zdobyć wejście, ale policyi udało się rozpędzić wojowników. Z tego powodu obawiają się rozruchów, w których przyjęły udział wielkie masy robotnicze.

Model pomnika Kościuszki przyjęty w Washingtonie.

Urzędowy organ Związku Narodowego Pol. donosi:

„Honorowy prezes naszego Komitetu Budowy Pomnika dla Tadeusza Kościuszki w Washingtonie i członek komitetu rządowego ob. T. H. Heliński, otrzymał dziś z Washingtonu, od sekretarza ministra wojny (i rządowego członka komisyi pomnika Kościuszki) list, w którym tenże odsyła mu bardzo pochlebny raport wydany o pracy artysty Popiela przez chicagoską komisyę artystyczną.

„Raport ten brzmi jak następuje:

1038 Gmach Sztuk Pięknych
Chicago, Ill.,
12go marca 1908.

Do Komisyi Pomnika Kościuszki w Washingtonie.

Panowie!

„Mam zaszczyt powiadomić, że zamianowany przez Was Komitet odwiedził wczoraj po południu pracownię p. Popiela i oglądał model pomnika Tadeusza Kościuszki — pełnych rozmiarów. Konstatujemy, że dzieło jest godnem podziwu i wiernie oddaje myśl wyrażoną w szkicu, zasługując na Wasze przyjęcie.

Z szacunkiem oddani
Lorado Taft,
Crarles J. Mulligan,
Ralph Clarkson.

„Raport ten upoważnia stosownie do umowy tak artystę, jak i komitet chicagoski do oddania modelu do odlewu w gipsie, a następnie w bronzie.

„Jeżeli praca i nadal postępować będzie w tem samem tempie, to pomnik Kościuszki w Washingtonie stanie na kilka miesięcy wcześniej przed umówionym terminem."

Jeszcze jeden nowy balon.

New York, 27go marca. — Niejaki A. P. Bliven z Brooklyna ogłosił, że w jesieni ukończy przez siebie wynalezioną maszynę do latania, która rozwiąże kwestyę żeglugi napowietrznej. Beliven gotów jest założyć się o $100,000, że w swojej maszynie napowietrznej będzie w stanie przebyć z New Yorku do Chicago, nawet przeciwko wiatrowi, z szybkością 70 mil na godzinę. Wieść o tem przedostała się już do Europy, skąd wynalazca otrzymał listy z prośbą o bliższe szczegóły zakładu.

Nieszczęście w kopalni.

Wilkesbarre, Pa., dnia 24go marca. — Trzech polskich robotników zostało niebezpiecznie poparzonych i pokaleczonych w kopalni Sraft No. 6 w okolicy miasta Pittston położonej. Nazwiska ich są: — Piotr Kenyok, Adam Kullosky i Majk Rosen. Szli oni opuszczonym starym gankiem do pracy i natrafili na nagromadzony tamże gaz, który od odkrytych lampek zapalił się i explodował.

Polityczne morderstwo.

W mieście San Francisco postrzelony został śmiertelnie przez patryotę koreańczyka amerykański dyplomata Durham W. Stevens. — Dyplomata ów był od wielu lat doradzcą cesarza Korei i agitował za ucywilizowaniem Korei, przyczem sprzyjał wielce rządowi japońskiemu, który, jak wiadomo, zajął cesarstwo Korei pod protektorat japoński. — Otóż znaczna liczba politykierów koreańskich, — przekupionych przez moskali, — sprzeciwia się opiece japońskiej nad Koreą i tacy właśnie koreańczycy, zamieszkali licznie w San Francisco, w Ameryce, nienawidząc Stevensa za jego sprzyjanie Japonii, nasłała na niego mordercę, który go śmiertelnie ustrzelił. Stevens umarł z postrzałów tych na trzeci dzień.

Żydzi a bomby w New Yorku.

W mieście New York urządzili w sobotę przeszłą niezatrudnieni robotnicy wielki Massmeeting czyli zgromadzenie na rynku Union Square, aby uradzić cośkolwiek celem znalezienia w jakikolwiek sposób zarobku dla setek tysięcy robotników, nie mających pracy i zarobku w tych ciężkich czasach.

Podczas zbierania się tłumów owładnęli tłumami czerwoni socyaliści i anarchiści, którzy zaraz wyjechali na czoło pochodów ze swoimi „czerwonymi" (socyaliści), i „czarnymi" (anarchiści), sztandarami i, rozumie się zaczęli namawiać zgłodniałe tłumy do gwałtownego wystąpienia przeciw „burżujom". — Najzacieklej agitowali żydzi. Policya miejska, uprzedzona przez szpiclów o wszystkiem, wystąpiła licznie i zaczęła rozganiać tłumy. — Natenczas pewien młody żydziak rosyjski Selig Silwerstajn, były członek żydowskiego, anarchistycznego rosyjskiego „Bundu", — rzucił bombę pod nogę kapitana policyi Miles'a O'Reily, stojącego na czele plutonu policyantów. — Bomba jednakże wybuchła za rychło, bo jeszcze w ręku parszywego żydziaka i pokaleczyła go śmiertelnie. Policyanci uszli bez szwanku.

Aresztowano w tem miejscu siedmiu ludzi, a sześciu z nich na policyi oświadczyło że są rosyanami (żydzi) a jeden był amerykanimem. Ciężko poranionego własną bombą żydziaka odwieziono do szpitala.

(W ten sposób nikczemni żydzi ruscy i anarchiści, ich narzędzia, wzbudzają w amerykanach gniew i uprzedzenie przeciw „forejnerom" czyli świeżym emigrantom! W New Yorku i w całych Stanach Zjednoczonych, zbrodnia ta rzucenia bomby wywołała wielkie rozdrażnienie przeciw „forejnerom" i to jeszcze właśnie w tym czasie gdy jankiesi zamierzają wydalać z Ameryki „forejnerów" tysiącami!.... Gdyby robotni ludzie nie pchali się tak nahalnie do miast,— gdzie nawet w dobrych czasach cały swój zarobek muszą przejeść, a w złych, jak obecnie czasach muszą umierać z głodu, — lecz gdyby szli na rolę i w roli, na farmach pracowali, — nie cierpieliby takiej biedy i nędzy. Na farmach nie ma głodu, lecz przeciwnie, przy pilnej i cierpliwej pracy, każdy rolnik dochodzi z czasem do dobrobytu i niezależnego życia, a po miastach często musi głód cierpieć lub kraść — rozbijać lub bomby rzucać.)

Senator Penrose chory.

Słynny Pennsylwański politykier Boyes Penrose, zamieszkały w mieście Philadelphia, a od wielu lat trzęsący politykierstwem stanu Pensylwanii, leży od kilku tygodni śmiertelnie chory na różę. — Lekarze przez kilkanaście dni rozpaczali o jego życiu, lecz ostatnimi dniami stan jego zdrowia się polepszył.

Trzęsienie ziemi.

Salt Lake City, Utha, 28go marca. — W ciągu nocy seizmograf w tutejszym uniwersytecie zaznaczył gwałtowne trzęsienie ziemi. Przez dwadziecśia minut trzęsienie było tak silne, że seizmograf nie wykazał szczegółów trzęsienia.

Polski chłopiec zastrzelił Siostrę.

Benton Harbor, Mich., 27go marca. W czerwcu 1907 roku umarła tu od kuli 10 letnia dziewczynka polska Ludwika Orłowska. Kula ją ugodziła podczas zabawy w podwórzu ze swoim własnym bratem. Przez kilka miesięcy policya prowadziła śledztwo w tej sprawie,— lecz na ślad zabójcy nie wpadła. Nareszcie wczoraj, ośm miesięcy po wypadku, 9 letni Henryk Orłowski przyznał się, że on zastrzelił swoją siostrę, która przed śmiercią nie chciała jednak wydać go.

Iron River, Mich.

W tym tygodniu zginął straszną śmiercią Teofil Chruściel, kawaler rodem z Czarnej Wsi, gub., łomżyńskiej. Ustępując w kopalni w Iron River, Mich., przed spadającym odłamem rudy, wpadł w szaft, zabijając się na miejscu.

NOTATKI Z MIASTA.

FOTOGRAFIE.

Z powodu ciężkich czasów, postanowiłem Fotografować grupy weselne i familijne za zniżone ceny, pod **No. 2641 Penn Ave., i 318 Olivia str., McKees Rocks.**
F. Cieślak Starszy, fotografista.

— **Dr. Teofil A. Starzyński**, 95 15-ta ulica, S. S. Można mnie zawołać telefonem w każdej Aptece w Pittsburgu.

Szyfkarty Staniały.

Po wszelkie informacye udajcie się do Stanowego Banku „German Saving and Deposit Bank" na rogu 14ej i Carson ulicy South Side.
J. F. Erney prezes.
A. P. Miller, kasyer.
A. Curzytek, zarz. z. od.

UWAGA RODACY!

Nowe zniżenie Cen Kart Okrętowych.

Od dnia dzisiejszego sprzedajemy szyfkarty z Ameryki do Europy po $28.00, z Europy do Ameryki po $25.50 — Wysełki pieniędzy do kraju załatwiamy po znacznie zniżonych cenach, odbior tychże w 12—14 dniach Gwarantowany.

Zwracamy specyalną uwagę na sprawy notaryalne i sądowe.
JAKOB KLEIN,
1338-1340 Penn ave., Pittsburg, Pa
Filie:
207 Sixth Ave., Homestead, Pa.
16 N. Duquesne ave, Duquesne, Pa
F. C. Mikliński, zarządca.

P. V. Obiecunas & Co., róg 12 i Carson ulicy, Pittsburg, Pa. Jest to jedyny Bank Polski z kapitałem $75.000, który został zorganizowany i charterowany pod tytułem: **„All Nations Deposit Bank"** i jest pod dozorem rządu stanu Pennsylvania. Przyjmuje pieniądze do banku i płaci 4 procent od sta. Wysela pieniądze, sprzedaje szyfkarty, a także wyrabia pełnomocnictwa i akta kupna i sprzedaży gruntów i t. d.

— **Metropolitan National Bank** róg 41ej i Butler ulicy sprzedaje najtańsze szyfkarty.

POLSKIE KOLEGIUM FOTOGRAFICZNE BRACI CIEŚLAK.

Kto pragnie nauczyć się korzystnego fachu, za bardzo małą zapłatę, niech weźmie 3 miesięczny kurs w naszem Kolegium. A w przeciągu tego czasu zostanie skończonym Fotografem. W każdym wieku można się uczyć.

Po wszelkie informacyę pisać pod adresem:
CIEŚLAK BRO'S,
4711 Liberty ave., Pittsburg, Pa.

— Różne drogi prowadządo Rzymu, różne też są środki do wyleczenia się. Na reumatyzm i inne bóle nerwowe jeden tylko jest środek, słynny w całym świecie „Kotwiczny Pain Expeller" Richtera, jak to powiadają świadectwa całego świata. Cena buteleczki 25 i 50 ct.

— **Paweł Łozowski**, nasz polski Buczer będzie sprzedawał mięso kiełbasy itp. po bajecznie nizkich cenach, pamiętajcie No. 3352 Penn ave.

— Po piękne Ślubne Fotografie, trwałe, gustowne, po cenah umiarkowanych, idźcie do najstarszego Zakładu Fotograficznego w Pittsburgu, K. G. Cieślaka, pod No. 2737 Penn ave.

Wyborna sposobność by zacząć oszczędzać. Jeśli chcesz rozpocząć składanie oszczędności, rozpocznij składać u nas. Wystarczy jeden dolar na początek, a gdy zrobisz ten początek to z pewnością będziesz chciał oszczędzać coraz więcej.

Zapłacimy ci 4 procent.
Iron & Glass Dollar Savings Bank
1115 Carson Str. Pittsburg, Pa

TABELA PODATKU STOPNIOWEGO Unii św. Józefa w Pittsburgu

Wiek		Assesment od $250	$500	$750
Od 16	Do 20	20c	40c	60c
20	21	21	42	63
21	22	22	44	66
22	23	23	46	69
23	24	24	48	72
24	25	25	50	75
25	26	26	52	78
26	27	27	54	81
27	28	28	56	84
28	29	29	58	87
29	30	30	60	90
30	31	51	62	93
31	32	32	64	96
32	33	33	66	99
33	34	34	68	1,02
34	35	35	70	1,05
35	36	36	72	1,08
36	37	37	74	1,11
37	38	38	76	1,14
38	39	39	78	1,17
39	40	40	80	1,20
40	41	41	82	1,23
41	42	42	84	1,26
42	43	43	86	1,29
43	44	44	88	1,32
44	45	45	90	1,35

WSTĘPNE.

Dla mężczyzn i niewiast bez względu na wiek po 25c od każdych $100. ubezpieczenia. Do każdego assesmentu miesięcznego dolicza się na

FUNDUSZ REZERWOWY.

Od człon. ubezp. na $250 2c
" " " $500 4c
" " " $750 6c

FUNDUSZ OBROTOWY.

Każdy członek bez względu na jaką sumę jest ubezpieczony opłacać będzie 3c. i na organ Unii 5c.

ZAWIADOMIENIA.

DO SEKRETARZY GRUP UNII ŚW. JÓZEFA.

Niniejszem zwracamy uwagę pp. Sekretarzom grup Unii, iż podług uchwał ostatniego Sejmu, każdy członek Unii mógł sobie dać ubezpieczyć swoją żonę bez opłaty wstępnego, również żona jako wstępująca członkini miała prawo do ujęcia jej połowy lat, licząc od czasu wstąpienia męża jej do Unii.

Czas tego przywileju wyznaczonym był do 1go Kwietnia r. b.

Prawdopodobnie dwie trzecie żon dało się ubezpieczyć, korzystając z powyższego, lecz pewna część członków, którzy obojętnie na te rzecz się zapatrywali, mając niejakąś pewność, że tak nie będzie jak Sejm uchwalił tylko tak, jak oni chcą, ostatecznie chcąc dać żonę ubezpieczyć zmuszeni będą opłacać wstępne od lat obecnie liczących i przyjmować się nie będzie starszych, jak Konstytucya opiewa t. j. 45 lat.

Również prosimy pp. Sekretarzy ażeby pilnie zważali na podawany wiek członków i członkin do Unii przystępujących, gdyż bardzo często się zdarza, że otrzymujemy fałszywy wiek, a po wykryciu fałszywego wieku przez Zarząd Unii członek tak bez żadnych ceremonii będzie wykluczonem z Unii, a w razie gdyby się dowiedziano o podanem fałszywem wieku dopiero przy śmierci członka, natenczas nie będzie miał prawa do wsparcia pośmiertnego.

Z Szacunkiem
A. Kaźmierski, sekretarz.

Niniejszem zawiadamiam, iż posiedzenie Zarządu Unii św. Józefa odbędzie się w przyszłą Niedzielę dnia 5go Kwietnia o pierwszej godzinie po południu w lokalu finansowego Sekretarza, A. Kaźmierskiego 335 Hancock str.

Z Szacunkiem
W. J. Szelong, sekr. prot.

Niniejszem zawiadamia się Towarzystwo Młodzieńców św. Kaźmierza, iż miesięczne posiedzenie odbędzie się przyszłą Niedzielę, o godzinie 4ej po południu. Każdy członek powinien się stawić na posiedzenie.

Adam Jaworski, prezes.
K. Machnikowski, sekret.

Niniejszem zawiadamia się członków Gwardyi Jana III Sobieskiego. pod op. Najśw. Rodziny, że nasza Wielkanocna Spowiedź przypada 4go Kwietnia a w Niedzielę dnia 5go o godzinie 7:30 rano — wszyscy przystąpimy do Kommunii św. Każdy powinien się stawić gdyż tak przepisuje konstytucya naszego Towarzystwa. — Tak samo zawiadamia się członków że miesięczne posiedzenie odbędzie się zaraz po Sumie. Każdy członek powinien się stawić na posiedzenie. Obecność wszystkch członków jest pożądaną. Ktoby miał ochotę przystąpić do nas, niech przyjdzie na posiedzenie a będzie mile przyjętym bo książki są otwarte.

Z szacunkiem
J. Rutkowski, prezes.
Fr. Zabłocki, sekretarz.

Ninejszem zawiadamiamy wszystkich Członków Tow. śś. Ap. Piotra i Pawła w Allegheny, Pa., iż nasze Kwartalne Posiedzenie odbędzie się w przyszłą Niedzielę, to jest dnia 5go Kwietnia o godzinie 2ej po południu w Sali zwykłych posiedzeń przy kościele św. Stanisława K. — Prosimy o obecność wszystkich członków, ponieważ mamy ważne sprawy do załatwienia. Również upraszamy członków którzy zalegają już przeszło trzy miesiące, aby się stawili i uiścili ze swej zaległości, w przeciwnym razie takowi będą Suspendowani.

Tak samo zawiadamiamy wszystkich członków powyżej wymienionego Towarzystwa iż nasza Wielkanocna Spowiedź odbędzie się w przyszłą Sobotę to jest dnia 4go Kwietnia. Na drugi dzień w Niedzielę dnia 5go Kwietnia stawcie się wszyscy drodzy Bracia jak jeden, już najpóźniej o godz. 7:15 rano, ponieważ chcemy wyjść w porządku aby przystąpić do wspólnej Kommunii św. Dla tego też nie dajcie się prosić lub też jaką karę nakładać na siebie, lecz sami powinniśmy o tem pamiętać. iż to jest obowiązek, który już przynajmniej conajmniej raz do roku wypełnić jesteśmy obowiązani. — Więc nie zapomnijcie i przynieście odznaki ze sobą.

Z szacunkiem
S. Komorowski, prezes
S. Basikowski, sekretarz.

Niniejszem zawiadamia się członków Tow. Huzarów Polskich w Export, Pa, gr. 26ej Unii św. Józefa aby dnia 5go Kwietnia w Niedzielę o godzinie 8ej rano stawili się wszyscy na Hali w pełnym uniformie.

Uniformowani którzy zaniedbają stawić się na uczenie, podlegają karze przepisanej konstytucyą.

Mamy nadzieję, iż wszyscy ci, którzy dotąd uniformu nie nabyli, iż poczują się do obowiązku nabycia tegóż, gdyż w tym razie tylko mogą mieć prawo korzystania z uniformowanych w razie śmierci.

Każdy członek, który żałuje pieniędzy na uniform, ma prawo korzystać w wyżej wymówionem wypadku z Towarzystwa, ale tylko w odznakach.

Kaźm. Tarka, kapitan,
Bolesław Sosnowski, adjut.

Niniejszem zawiadamiam iż Bractwo Matki Boskiej Częstochowskiej w parafii Najśw. Rodziny ma mieć posiedzenie dnia 12go Kwietnia z powodu świąt Wielkanocnych na które to posiedzenie zaprasza się wszystkich członków tego Towarzystwa.

Z szacunkiem
Józef Wojdyła, prezes.
Józef Szwejkowski, sekr.

Pittsburg, Pa., dnia 30 Marca, r. b.

Komitet Wiecu, który ma się odbyć w niedzielę dnia 12go Kwietnia, w celu zaprotestowania przeciw gwałtom pruskim, zaprasza Wielebne Duchowieństwo oraz — wszystkich reprezentantów Towarzystw: Litewskich, Rusińskich i Polskich z Pittsburga i okolicy, — ażeby przybyli na zebranie Komitetu Wiecowego, który będzie miał posiedzenie w hali parafialnej św. Wojciecha na Południowej Stronie w Pittsburgu. Posiedzenie będzie otwarte o godzinie 2ej po południu, w niedzielę dnia 5go Marca.

Leonard Goleniewski
Sekretarz Komitetu.

Podziękowanie.

Szanowni Rodacy!

Wyjeżdżając na dłuższy czas dla poratowania zdrowia mego, liczę obowiązkiem swym, złożyć podziękowanie Szanownym Rodakom za tak życzliwe poparcie mnie, jakrównież polecić dalszym względom ich — syna mego Zdzisława Sierakowskiego, ktören z dniem 15go Morca r. b. objął po mnie stanowisko Zarząddcy Zagranicznego Departamentu w Metropolitan Nationl Banku. — Ze szczerego serca życząc wszystkiem mym Rodakom wszelkiej pomyślności, pozostaję z grobową przyjaźnią

Józef Sierakowski.

Złota Księga

Ofiarodawca	Cegiełki	$
Wny ks. Fr. S. Wałaszkiewicz, Toledo, O.	20	5.00
Tow. św. Wincentego L. M. F. D. przy par. św. kazimierza S. S. przez p. L. Pukas	16	4.00
Ks. C. Tomaszewski z misyi wUniontown, prob. ks. Bol. Pawłowski	600	150.00
A. G. Shednir Pittsburg	20	5.00
Szczepan Wiśniewski "	4	1.00
N. N. "	8	2.00

Podziękowanie.

Wszystkim szlachetnym Ofiarodawcom jaknajserdeczniejsze staropolskie „Bóg zapłać''.

Serdecznie dziękuję panu Wincentemu Pukas z parafii św. Kaźmierza za łaskawą pamięć o Ochronce.

Pan Pukas pisze, że Towarzystwo św. Wincentego raz po raz wspomoże Ochronkę w Emsworth, — Bóg zapłać!

Kochani Bracia! złe teraz czasy, wszystkiego skąpo, sami wiele nie macie, ale pamiętajcie, że jeżeli teraz złe czasy dla was, **gorsze dla sierót**, bo im o pożywienie ciężej.

Dajcie, a będzie wam dano, dobrą, natłoczoną, obsypaną miarą''.

Sieroty, to jak kurczęta w gniazdeczkach swoich od matek opuszczone, samej tylko opiece Boskiej, **a waszemu miłosierdziu** poruczone.

Przyjdźcie do Ochronki! tu zobaczycie te biedne istoty, nie już słowy, ale łkaniem i płaczem proszące was o pokarm i posiłek; tem zaś większego miłosierdzia są godne, że nędznego stanu, w którym zostają, opanować nie mogą.

Nie domagam się od was wiele, dajcie tyle, ile was stanie, a uczynności waszej Jezus pamiętnym będzie.

O gdyby każdy z was codziennie choć jednę otarł łezkę — ileżby to serc sierocych pocieszonych było!

Ja dla sierotek ofiaruje samego siebie; wy bracia ofiarujcie im jałmużnę, a zakład nasz polski spełni swój wzniosły cel ku chwale Boga i pożytkowi narodu polskiego.

Raz jeszcze dziękując za łaskawe ofiary, proszę w imię Jezusa o dalsze ofiary. —

Życzliwy w X-ie
Ks. C. Tomaszewski, C. S. Sp.
Żebrak dla Sierót.

Na Polską Ochronkę.

OFiary zebrane na polską ochronkę w Emsworth przez panią Jadwigę Baran z San Antonio, Texas, ofiarodawcami są jak następuje:

Jadwiga Baran	2.00
Franciszka Bryś	1.00
Katarzyna Nykiel	1.00
N. N.	2.00
Marya Wacztaczyk	1.00
Weronika Broll	1.00
Salomea Rice	25
Anna Pobukowska	25
Józefa Kandziora	1.00
N. N.	1.05
Barbara Waczlaczyk	50
Karola Sowa	1.00
Franciszek Respondek	1.00
Mrs. Thomas	25
N. N.	25
Adolf Sabaski	50
Medarda Czesicka	25
Filomina Szczepanek	25
Anna Gawlek	50
Elżbieta Bnonder	50
Ludwika Lyowska	50
N. N.	25
Felix Piepsza	1.00
N. N.	50
N. N.	25
Franciszka Szczech	1.00
Marya Satysik	25
Salomea Szczepanek	25
Anna Osieska	25
Anna Ciompedlek	25
Łucya Liro	25
Rozalia Winkler	25
Klara Richter	1.00
Razem	$21.60

Szanownej Pani Jadwidze Baran i ofiarodawcom stokrotne Bóg zapłać za pamięć o biednych Sierotkach, ktre za tę ofiarę modły będą zanosić przed tron najwyższego.

MAMMOTH, PA.

Dnia 27go marca. br.

Szanowna Redakcyo!

Proszę umieście te parę słów w „Wielkopolaninie''. Otóż dnia 15 marca, u państwa Sawałejków w Calumet, Pa., odbyły się chrzciny na które i mnie zaproszono. Gości było mało, przeważnie sami „Budrysi'' ale bawiliśmy się dobrze. — Bo Litwin gdy zaprosi na jaką uctę, to nie zawstydzi się, gościa posadzić za stół, ani też gość darmo nie potrzebuje siedzieć i liczyć muchy na suficie, więc i my wszystkiego mieliśmy „do sytości''... za co p. Sawałejkom składamy serdeczne staropolskie „Bóg zapłać''. Lecz byłoby to grzechem śmiertelnym, gdyby człowiek o niczem więcej nie pamiętał, tylko o swoim żołądku, a inni — np. sierotki miałyby z głodu umierać. Więc i my na wniosek K. K. złożyliśmy kilka centów na sierotki w Emsworth, Pa., które to pieniądze (na cegiełki- przesłałem na ręce Wiel. ks. C. Tomaszewskiego. Oto są nazwiska ofiarodawców:

N. N.	1.00
Mrs. Horstkamp	5.00
W. J. Gr.	2.00
Kaźm. Sawałejko	3.00
P. Sawałejko	1.00
Jan Zwoliński	1.00
Juiian Killner	1.00
Fr. Kaźmiera Sawałejko (nowo narodzona)	1.00
Fr. Zwolińska	1.00
N. N.	25
N. N.	10
Razem ofiara zebrana na chrzcinach	$16.35
Wny ks. Adamowski (na ceg.)	5.00
A. Pacewicz (na ceg.)	25
Razem ofiara z Mammoth, Pa.	$21.60

Z szacunkiem
W. G. Grygo.

KORESPONDENCYE.

FALLS CITY, TEXAS.

Dnia 23go marca, 1908 r.

Szanowna Redakcyo!

Niniejszem proszę o łaskawe umieszczenie krótkiej mojej Korespondencyi, a mianowicie: W Miasteczku Falls City, Texas, potrzeba jest stałego Księdza polskiego, aby objął tę Parafię. Jestto dobra posada i wygodna, gdyż wyżej wymienione miasteczko leży zbudowane nad koleją „San Antonio and Aransas Pass'', odległości 46 mil od pięknego miasta San Antonio; Dyecezya także San Antonio.

Zatem jeżeliby który z Wnych Księży chciał objąć tę Parafię, raczy zgłosić się do niżej podpisanego, lub do Polskich Księży w pobliskich parafiach tego miasteczka, w Dyecezyi San Antońskiej,— gdyż Najprzew. ks. Biskup obecnie jest bardzo chory, i nie może się już podobnemi sprawami zajmować! —

Proszę wszystkie Pisma Katolickie o powtórzenie powyższej Korespondencyi.

Z poważaniem
J. W. Szałwiński,
Organista w Falls City, Tex.

Z CLARIDGE, PA.

Z miasta Claridge, Pa., donosi nam nasz Agent, pan Komorek, że roboty w kopalniach w tamtej okolicy idą dosyć dobrze.

Rodaków tamtejszych upraszamy aby łaskawie i grzecznie przyjmowali naszego agenta, pana Komorek, gdy tam przybędzie kollektować prenumeratę (należność) za Wielkopolanina. Tym zaś, którzy go grzecznie przyjęli podczas jego niedawnej tamże wizyty, — serdecznie za to dziękujemy.

Tamtejszy organista i nauczyciel, pan Piotrzkowski, obchodził niedawno 25ą rocznicę ślubu czyli srebrne wesele. — Do szkoły tamtejszej uczęszcza 65 dzieci.

— W tamtejszej okolicy kręci się podobno jakaś kobieta i kollektuje podobno pieniądze jakoby na Polską Ochronkę w Emsworth. Jeśli ta kobieta nie ma piśmiennego świadectwa że może zbierać na to składki, to jest oszustką i nikt nie powinien jej dać ani centa, a jeszcze warto oddać ją w ręce policyi i sądu.

Praktyka wykazała.

— Jednakowoż Polacy muszą być smaczni.

— Skąd ci to przyszło?

— Bo nas jednocześnie w paru miejscach jedzą. W Sejmie pruskim i Dumie rosyjskiej.

— A jak myślisz? Zjedzą ze szczętem?

— Nie sądzę. Praktyka wykazała, że choć zjeść nas można, strawić trudno.

Czas płacić za „Wielkopolanina''.

Opowiadanie historyczne z czasów Jezusa Chrystusa.

BEN-HUR.

Napisał Lew. Wallace.

(Ciąg dalszy.)

— Bądźcie w pogotowiu! — dodał. — Jutro rano udajcie się w drogę do domu; skoro tam staniecie, poślijcie po waszych podwładnych i każcie im być w pogotowiu. Ja zaś pojadę zobaczyć, czy król bliskiem jest i zdam wam sprawę.

Wszedłszy do pieczary, napisał list do Ilderima i Simonidesa, opisując co widział i donosząc o swej podróży do Jerozolimy. Listy wyprawił przez gońców, a gdy noc zapadła i zeszły gwiazdy, co mu drogę wskazywać mogły, dosiadł konia i z przewodnikiem Arabem ruszył ku Jordanowi traktem między Damaszkiem i Babbat Amon.

Przewodnik był pewny, Aldebaran szybki, to też około północy byli daleko poza krainą lawy i spieszyli ku południowi.

Życzeniem Ben-Hura było zboczyć przed świtem z drogi, aby odpocząć gdzie w zacisznem miejscu; tymczasem brzask poranny zastał go jeszcze w pustyni i zmusił do dalszej podróży. Przewodnik pocieszał go obietnicą doliny, otoczonej skałami, ze źródłem, drzewami morwowemi i paszą dla koni.

Jechał, rozmyślając nad cudownemi zdarzeniami, które wkrótce stać się miały rzeczywistością, o zmianach, jakie musiały nastąpić w sśrawach ludzi i narodów. W tem przewodnik, zawsze niezmierne baczny, zwrócił uwagę jego, że za nimi w niedalekiej odległości ktoś jedzie. Wkoło nich słała się pustynia falami piasku, co się od światła lekkiem złociły odblaskiem, zresztą nigdzie krzewu,ni zieloności. Po lewej stronie, w oddali, widać było długi łańcuch gór. Na takiej przestrzeni nic nie mogło ujść wzroku podróżnych.

— To wielbłąd i jeźdźcy — rzekł przewodnik.

— Czy jest ich więcej? — zapytał Ben-Hur.

— Nie, tylko jeden wielbłąd i jeden człowiek konny — to zapewne przewodnik.

Wkrótce już i Ben-Hur zobaczył białego wielbłąda, a ten przypomniał mu cudowne zwierzę, które Baltazar i Iras przyniosło do źródła w gaju Dafny.

Wszak trudnoby znaleźć drugie takie zwierzę. Myśl jego zwróciła się do pięknej Egipcyanki, bieg konia mimowolnie stał się o tyle powolniejszym, że niebawem mógł rozpoznać zasłonięty baldachim i dwie w nim siedzące osoby.

Jeśli to Baltazar i Iras, cóż mu uczynić wypada? Czy ma się dać poznać? Nie, to nie podobna, wszakże to pustynia, a oni sami. Gdy tak gubi się w domysłach, zwolnił biegu i wnet kołyszący się wielbłąd zbliżył się dzwoniąc dzwoneczkami. Ben-Hur rozpoznał ten sam bogaty namiot, co niedawno u kastalskiej krynicy tak zachwycał tłumy. Nic nie brakowało do całości wspomnienia, bo oto i Etyopczyk, sługa Egipcyanki; a gdy podniósł oczy, ujrzał Iras, patrzącą z namiotu wzrokiem zdziwionym i pytającym. —

— Błogosławieństwo prawdziwego Boga niech będzie z tobą! — rzekł Baltazar drżącym głosem.

— Pokój Pana niechaj towarzyszy tobie i twoim! — odparł Ben-Hur.

— Oczy moje osłabiły lata, — rzekł Baltazar — ale przecież poznaję w tobie syna Hurów, znajomego gościa z namiotu Ilderima Dobrotliwego!

— A tyś Baltazar, mądry Egipcyanin, którego opowiadania, tyczące w przyszłości rzeczy Świętych, ma związek z moją na tych miejscach obecnością. Powiedz, co ciebie tu sprowadza?

— Kto z Bogiem, nigdy nie jest samotnym ani opuszczonym, bo Bóg jest wszędzie, — odparł Baltazar. — W odpowiedzi na twe pytanie dodam, że za nami idzie karawana, udająca się na Jerozolimę do Aleksaidryi, dokąd także podążam. Przyłączyłem się do owej karawany, lecz dziś, znudzony jej wolnym pochodem, gdyż ma eskortę rzymskiej kochorty, wstaliśmy wcześniej i puścilismy się naprzód. Rabusiów nie potrzebujemy się lękać, mając sygnet Ilderima, a opieka Boga chroni od dzikich zwierząt.

— Ben-Hur skłonił się i rzekł: Sygnet Ilderima zapewnia ci bezpieczeństwo na całej pustyni, a jakże chyżym musiałby być lew, któryby doścignął tego króla wielbłądów.

Mówiąc to, głaskał szyję wiernego zwierzęcia.

— Przecież — ozwała się Iras z wdzięcznym uśmiechem — przecież i jemu byłoby przyjemniej zakończyć post; wszak i królowie bywają głodni. Jeśliś, młodzieńcze, jest Ben-Hurem, o którym ojciec mój wspomniał, a ja we wdzięcznej przechowuję pamięci, to wskaż nam drogę do źródła, kędybyśmy spożyć mogli śniadanie.

Ben-Hur nie opóźnił się z odpowiedzią.

— Cierpię wraz z tobą, piękna Egipcyanko. Jeszcze chwilę cierpliwości, a będziemy u źródła, u którego pragniesz spoczynku; znajdziesz tam napój równie miły i chłodzący, jako u źródeł Kastalii, a teraz spieszmy po twej woli.

Ben-Hur sunął naprzód wraz z przewodnikiem, bo jedno z nieprzyjemości jazdy wielbłądem jest konieczność przerwania rozmowy.

Po jakimś czasie spuściło się całe grono podróżnych do wilgotnego parowu, którym przewodnik sprowadził ich aż na dół. Dno parowu było wilgotne od niedawnego deszczu, ściany zrazu bardzo spadziste; zwolna parów się rozszerzał, a ze skalistych jego ścian spadały bystre potoki. Wreszcie, przeszedłszy wąski przesmyk, weszli podróżni w piękną dolinę, a tem piękniejszą dla tych, co dopiero opuścili krainę żółtego piasku. Dla nich ta zielona przystań miała urok odnalezionego raju! Białe wstęgi, wijących się tu i owdzie potoków, niby siatka przejrzysta, — tworzyły wyspy pełne świeżej zieloności. Kilka oleandrów zabłąkało się tu z doliny Jordanu, zdobiąc to ustronne miejsce przepychem swych kwiatów. Jedna, samotna palma królowała nad całem otoczeniem; podnóża jednak skał obrosły dzikiem winem, w szczelinie zaś wyrosło drzewo morwowe, słaniając tak upragnione źródło. Do tej krynicy wiódł przewodnik podróżnych, nie zważając na pisk kuropatw i mniejszych, świetniej upierzonych ptaszków, co przed nim pierzchały.

Woda tryskała ze szczeliny w skale; wyraźnie jednak otwór ten pogłębiła czyjaś ręka, zapewne taż sama, co powyżej źródła wyżłobiła hebrejskimi literami słowo — „Bóg''. — Woda płynęła z szumem po głazach mchem obrosłych, tworząc poniżej niewielką sadzawkę, czystą jak kryształ. Z tego małego zbiornika wyrywał się potok, co długą wstęgą przepływał dolinę, orzeźwiając trawy i drzewa, póki nie wsiąknął w suchy upragniony piasek sąsiedniej pustyni. Koło sadzawki znać było kilka wydeptanych ścieżek, zresztą całą przestrzeń pokrywała bujna trawa, którą przewodnik tak dawno obiecywał i której świeżość upewniła o zupełnem bezpieczeństwie tego ustronia. Konie puszczono na paszę. Etyopczyk śomógł zsiąść Baltazarowi z klęczącego wielbłąda, a starzec zwróciwszy się ku Wschodowi, złożył ręce na piersi i gorąco się modlił.

— Przynieś kubek, — rzekła niecierpliwie Iras, zwracając się do Etyopczyka.

Niewolnik przyniósł wnet z namiotu kryształowy kubek, poczem kobieta ozwała się do Ben-Hura.

— Usłużę ci.

Poszli razem ku źródłu, a gdy młodzieniec chciał dla niej zaczerpnąć wody, nie pozwoliła na to..... lecz sama napełniła kubek wodą, poczem go podała Ben-Hurowi.

— Nie wypiję, — rzekł zarumieniony. Zanim zdołał coś więcej powiedzieć, zbliżył się Baltazar.

— Wiele wdzięczności winniśmy ci, synu Hurów — rzekł poważnie. — Dolina ta piękną jest; trawa, drzewa, cień zapraszają do spoczynku, a źródło lśni jak poruszany dyament, sławiąc miłość Boga. Nie poprzestanę na samej podzięce; chodź, usiądź z nami i spróbuj naszego chleba.

— Pozwól, niechaj ci posłużę — rzekł Ben-Hur, napełniając kubek i podając go Baltazarwi, który wzniósł oczy z dziękczynieniem.

Niewolnik przyniósł obrusy. Omywszy ręce, usiedli wschodnim sposobem pod tym samym namiotem, co przed laty służył mędrcom na pustyni. Spożywali w dobrej myśli przysmaki wyjęte z ładunków zamieszczonych po bokach wielbłąda.

Namiot rozłożono u stóp drzewa w pobliżu szumiącego strumienia, cisza była w przyrodzie, liście nie drgały, czerwone pnie stały bez ruchu, a wszystko ćmiła perłowa mgła, niby zasłona rozesłana i wzywająca do spoczynku. Czasem tylko zabrzęczała pszczoła, lub zapiszczała kuropatwa, szukając swych piskląt. Uroczy spokój doliny, świeżość powietrza, piękność otoczenia i jakaś jakby świąteczna i uroczysta cisza wpłynęły znać na umysł starca; głos jego, ruchy i cały sposób obejścia tchnęły łagodnością; ile zaś razy zwrócił oczy na młodzieńca rozmawiającego z Iras, znać w nich było odblysk litości.

— Gdyśmy cię spotkali, synu Hura, — rzekł przy końcu uczty — twarz twoja zdała mi się być zwróconą ku Jerozolimie. Mogę się spytać, czyli tam wiedzie cię droga?

— Tak jest, celem mej podróży jest święte miasto.

— Muszę oszczędzić sił moich i dla tego zapytuję cię, czy nie znasz jakiej krótszej drogi jak na Rabbath-Ammon?

— Jest krótsza, przez Gerasę na Rabbath Gilead, ale gorsza; jednak, co do mnie, to ją obieram.

— Pełen jestem niecierpliwości — rzekł Baltazar — bo od jakiegoś czasu nawiedzają mnie sny, a raczej jeden sen, który się często powtarza. Głos jakiś na mnie woła: — Spiesz, wstawaj! Ten, którego od tak dawna oczekujesz, jest w bliskości.?

— Myślisz ojcze, o Tym, który się urodził Król żydowski? — pytał młodzieniec, patrząc ze zdziwieniem na Egipcyanina.

— Tak.

— Nie słyszałeś nic o Nim?

— Nic, prócz głosu we śnie.

— Tymczasem są wiadomości, które cię ucieszą, jako mnie ucieszyły.

Mówiąc to, wyjął Ben-Hur z za sukni list Mallucha, a Egipcyanin wyciągał po niego drżącą rękę. W miarę czytania, wzruszenie jego rosło, żyły na szyi krwią nabiegły. Gdy skończył, wzniósł dziękczynne oczy ku niebu i modlił się, ani pytając, ani wątpiąc.

— Jakże łaskawym jesteś dla mnie, o Panie! — mówił — Pozwól, abym jeszcze mógł ujrzeć Zbawiciela, oddać Mu cześć, a potem sługa Twój odejdzie w pokoju!

Słowa, zachowanie, dziwna i uroczysta postać modlącego się wywarły na Ben-Hurze podniosłe wrażenie. Nigdy nie czuł Boga tak rzeczywistem i bliskim; była chwila, w której go czuł jakby obecnym. Wydał mu się to przyjacielem, którego dość prosić, aby wysłuchał; to ojcem kochającym swe dzieci zarówno — ojcem tak Żydów jak pogan, ojcem, który czyni zadość prośbom wszystkich ludzi. Myśl, że ten Bóg zsyła dla świata Zbawiciela zamiast króla, ukazała się teraz młodzieńcowi w innem i zupełnie nowem świetle, tak jasno i wyraźnie, że zdawał się pojmować znaczenie nietylko poselstwa, ale nawet naturę Bóstwa. Nie mógł więc powstrzymać się od zapytania:

— Czy i teraz, kiedy Król już jest, sądzisz zawsze, iż jest raczej Zbawicielem niż Królem?

Baltazar spojrzał nań poważnie, ze wzruszeniem, potem rzekł

— O co właściwie pytasz mnie? Ducha, co był Gwiazdą i wiódł mnie niegdyś, widziałem od dnia, w którym cię spotkałem pod namiotem Ilderima; to jest, anim go widział, ani słyszał zmysłami memi. Wierzę, mimo to, że głos słyszany we śnie pochodzi od Niego, innego objawienia nie mam!

— Pozwól, abym ci przypomniał ów spór, który między nami powstał — odezwał się Ben-Hur z głębokiem uszanowaniem. — Twierdziłeś wówczas, iż będzie Królem, ale nie takim jak Cezar; wierzyłeś również, że Jego władza będzie raczej duchową niż światową.

— Jest, jakoś rzekł — odparł Egipcyanin i dziś wierzę tak samo. Jest różnica w naszem zapatrywaniu, ty oczekujesz króla według pojęcia ludu, ja króla dusz.

Zatrzymał się jak człowiek, który nie dość jasno, nie dość wyraźnie myśl pewną może wyrazić.

— Pozwól, synu Hura, abym ci moją wiarę objaśnił, a może pojmiesz łatwiej, czemu ta Istota, ten Zbawiciel królestwa, którego pragnę i oczekuję, taki we mnie zapał roznieca. Wyobrażam sobie że to królestwo będzie najdoskonalszem dziełem, wyższem nad wszelkie ziemskie i carskie królestwa i władze.

Kiedy powstało pojęcie duszy, nie mogę ci powiedzieć, prawdopodobnie unieśli je pierwsi nasi rodzice z owego ogrodu, co był ich pierwszem mieszkaniem. Wiemy też wszyscy, że to pojęcie nigdy się całkowicie nie zatarło. — Były narody, które je zatraciły; były chwile ciemności i mgły. Wtedy Pan w Swej niezmierzonej dobroci zsyłał nam nadzwyczajnych ludzi, by ożywili naszą wiarę i nadzieję.

Dla czego każdy człowiek otrzymał duszę? Przypatrz się, synu Hura i zastanów chwilę nad koniecznością istnienia duszy. Nie było nigdy czasu, w którymby ludzie myśleli, że dość się położyć, umrzeć i nie istnieć więcej; co ważniejsza, nigdy ludzie nie pragnęli takiego zakończenia swego bytu. Dalej, nie było nigdy człowieka, któryby nie marzył, nieobiecywał sobie jakiejś lepszej doli. Pomniki wszystkich narodów protestują przeciw nicestwu śmierci; posągi, napisy, dzieje, słowem — wszystko. Najpotężniejszy z naszych egipskich króli kazał wykuć w skale podobiznę swej postaci; dzień w dzień jeździł wraz z orszakiem oglądać, o ile postępuje dzieło. Nareszcie skończono je, a żadne pomnik, ludzką wykonany ręką, nie był tak twardy, wielki i niepodpadający zniszczeniu. Co więcej, olbrzymi kolos miał rysy i wyraz króla. Żaliż nie możemy przypuścić, iż ten potężny władca mógł powiedzieć wówczas: Niech przyjdzie śmierć! bo zaiste i za grobem żyć będę.— Życzenie to spełniło się, a pomnik stoi do dziś, jako stał wówczas.

I jakiemże to życie pozagrobowe, które sobie tak zapewnił? To tylko pamięć ludzka! Sława tak przemijająca, jak światło księżyca, co ten pomnik oświeca; historya wykuta w kamieniu i nic więcej. A z królem... cóż się stało z królem? W grobach królewskich jest zabalsamowane ciało, co niegdyś było jego ciałem. Nie jest to zaprawdę obraz tak piękny, jak ten, co stoi w pustyni. Gdzież jednakże, synu Hura, jest król? Dwa tysiące lat temu, jak żył, tak jak ty i ja. Czyliż ostatnie jego tchnienie było jego końcem?

Gdybym na to pytanie śmiał odpowiedzieć twierdząco, obraziłbym Boga. Wierzę więc w życie po śmierci, będące dalszym ciągiem naszego życia na ziemi, w życie rzeczywiste nietylko w pamięci śmiertelnych; słowem, otrzymujemy, gdy żyć zaczynamy, duszę nieśmiertelną. W tem jest konieczność rzeczy.

Ale na teraz zostawmy na uboczu to pojęcie o konieczności, a zastanówmy się raczej, jak myśl nieśmiertelności słodką jest pociechą temu, co żegna tę ziemię. Wobec niej, gdzież jest strach przed zgonem? Wszak zmienimy gorsze na lepsze; pogrzebanie zaś, to nasienie, z którego nowe wyrośnie życie. Patrz na mnie, wiek osłabił moje siły, jestem zmęczony, stary, znękany. Przypatrz się zniszczonej twarzy, posłuchaj ostrego i chrapliwego głosu, ileż szczęścia dla mnie w obietnicy, że gdy grób się otworzy, aby pokryć zniszczoną duszy mojej powłokę, otworzą się wnet niewidzialne podwoje świata, który jest pałacem Boga, otworzą się szeroko, aby przyjąć mnie, moją uwolnioną nie śmiertelną duszę!

Czemuż nie jestem zdolny wypowiedzieć zachwytu duszy, która z doczesności przejdzie w wieczność! Nie waż się mówić mi, że tej wieczności nie znam, bo tyle wiem i to mi wystarcza, że mieć duszę, to mieć udział w boskich przymiotach, to stać się doskonałą istotą, która już nie popełni nic niegodnego, pył ziemskiej zmazy nie dotknie jej, lżejszą jest od powietrza, przezroczystszą niż światło; a życie jej — czystością.

Pocóż, wiedząc tyle, synu Hura, mam dalej z sobą czy z tobą wieść spór o resztę, o kształt duszy, jej mieszkanie, czy je i pije, czy ma skrzydła, a ubiera się w to lub owo? Zaiste, po co to czynić? czemu raczej nie wierzyć Bogu? Wszelkie piękno tego świata z Jego pochodzi ręki, świadcząc o doskonałości Jego samego. On jest twórcą wszelkiego kształtu. On stroi lilię, ubarwia różę, skrapia kwiaty rosą, jego dziełem jest harmonia w przyrodzie, bo On ją z tysiąca dźwięków złożył. Jednem słowem, On stworzył nasze życie doczesne i dał mu pewne warunki, które dla mnie są dostatecznym zadatkiem przyszłości, której oczekuje z zaufaniem dziecięcia; Jemu polecam mą duszę i jej życie po śmierci, gdyż On kocha mnie.

Tu zatrzymał się czcigodny starzec, pijąc podaną wpierw przez Ben-Hura wodę, a ręka, którą podniósł kubek do ust, drżała; Iras i młodzieniec dzielili jego uczucia w milczeniu. Światło zaczęło działać na umysł Izraelity, zaczynał lepiej pojmować, że królestwo czysto duchowe mogło być ważniejszem dla ludzkości niż ziemskie, a zesłanie Zbawiciela było stokroć godniejszym darem Boskiej ręki, niż gdyby dał ziemi najpotężniejszego króla.

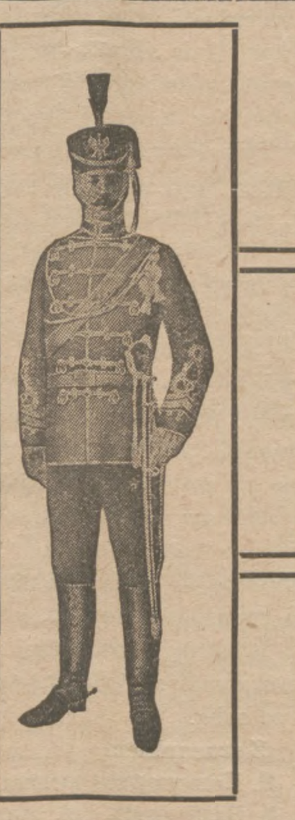
— Mógłbym ci jeszcze zapytać — mówił Baltazar dalej — żali to życie tak krótkie i śełne utrapień, lepszem jest od życia doskonałego i wiecznego duszy? Zadaj sobie to pytanie i pomyśl nad tem, a mianowicie zapytaj które z nich lepsze, choćby oba równie były smętnemi, czy życie, co trwa godzinę, czy co trwa rok. Idąc dalej, zwróć się do ostatecznego pytania: czemże jest siedm lub ośm dziesiątek lat w porównaniu z wiecznością?

Rozmyślając w ten sposób, dojdziesz do zrozumienia tego rzeczywistego faktu, o którym chcę mówić i który mi się najsmutniejszym w swych skutkach wydaje. Faktem tym jest zupełne zapomnienie ludzkości o życiu duszy. Gdzieniegdzie spotkasz filozofa, który mówić będzie o duszy i postawi prawidło, które nic z wiarą nie mając wspólnego nie uzna duszy za odrębną od ciała istotę, a tak on sam jak i jego zwolennicy pozostaną w ciemnościach.

Wszelkie żyjące stworzenie ma umysł stosownie do swych potrzeb rozwinięty; zastanowiłżeś się kiedy nad tym szczegółem, że jeden tylko człowiek może obmyślić swą przyszłość? Wierzę, że Bóg dając nam tę zdolność, — chciał wskazać, żeśmy do lepszego stworzeni życia, i właśnie nadzieja jest największą potrzebą naszego bytu, naszej natury. A jednak, jakże niestety, upadła ludzkość! Żyją z dnia na dzień, jak gdyby teraźniejszość wszystkiem była i mówią: „niema życia po śmierci; zresztą gdyby nawet było, gdy nic o niem nie wiemy, czegoż się troszczyć?'' To też, gdy śmierć ich zaskoczy, wołając: „chodź!'' nie posiędą zaprawdę zagrobowej rozkoszy dla swej niegodziwości. Biada im, bo ostatnią szczęśliwością człowieka to wieczne życie z Bogiem. Ach! czemuż, synu Hurów, mówić to muszę! Czemuż ludzie oddani ziemskiemu życiu, zapominają o niebieskiem i przyszłem życiu i chcą być jako zwierzęta? Nakoniec, powiem ci jeszcze, a może zrozumiesz, co znaczy być zbawionym; powiem z całem przeświadczeniem, że nie dałbym jednej godziny życia wiecznego za tysiąc lat życia ziemi.

Egipcyanin mówiąc to, zdawał się zapominać o swem otoczeniu i oderwał się od wszystkiego, co ziemskie.

(Ciąg dalszy nastąpi).









ROZMAITOŚCI.

Oligarchia, czyli jeden krok do anarchii.

Jedna setka ludzi trzęsie Stanami Zjednoczonemi.

Stu ludzi trzyma w swych rękach kontrolę i władzę nad wszystkim dobytkiem i wartością Stanów Zjednoczonych.

La Follete, senator, który przeprowadził badanie i zebrał statystyczne dane, w mowie swej w senacie przeciwko projektowi do prawa Aldricha, przytacza nazwiska stu króli, którzy trzymają w swych rękach władzę nad Stanami Zjednoczonymi Północnej Ameryki.

W ciągu ostatnich 10 lat pozakładali oni banki, koleje, fabryki i wielkie ogniska przemysłu i handlu; a trusty uczyniły ich samowładnymi panami sytuacyi.

Do królów tych należy 23 dyrektorów „National City Bank'' — (Standard Oil); 39 dyrektorów „National Bank of Commerce''— (Morgan); 14 dyrektorów „National City Bank'', reprezentujący 38 procent kapitału wszystkich trustów przemysłowych w kraju.

Następnie ciż sami 32 dyrektorów reprezentują olbrzymią sieć kolei i z górą 350 różnych banków i korporacyi, przemysłowych ogółem na sumę przeszło $1,200,000,000 kapitału (miliard dwieście milionów dollarów.)

Nowy most.

Nowy York, 20 marca. — Wczoraj pośród odpowiednich ceremonii oddano do użytku publicznego przeznaczoną dla pieszych — przechodniów część olbrzymiego mostu Cantilever, łączącego Nowy York z Blackwells Island ponad rzeką East River, którego budowa kosztowała $25,000,000. Ceremonii dopełnił w zastępstwie burmistrza McClellana prezes rady miejskiej, ald. Timothy P. Sullivan z delegacyą miejskich urzędników.

Most ten będzie najdłuższym tego rodzaju na świecie; długość jego wynosić będzie 8440 stóp. — Składać się będzie z górnej i doln. części; dolna część przeznaczona jest dla wozów i przechodniów pieszych, a górna dla górnej kolei. Przypuszczają, że przez most ten corocznie przechodzić i przejeżdżać będzie około 150.000.000 ludzi.

Nowe prawo dla obrony robotników.

— Wiceprezydent Fairbanks i prezydent izby posłów Joe Cannon— porozumieli się co do nowego projektu prawnego o ochronie robotników. Projekt przewiduje że pracodawcy mają wypłacić robotnikom odszkodowanie w razie nieszczęśliwych wypadków lub nadużyć ze strony pracodawców. Bill będzie tak ułożony, że w razie zamienienia go w prawo, sąd najwyższy nie będzie go mógł naruszyć. Dwaj ci prezydenci ciał prawodawczych przyrzekli prezydentowi unij robotniczych Gompersowi, że się postarają o przeprowadzenie takiego prawa.

Ogromne zyski trustu tele..fonowego.

— Podług rocznego sprawozdania p. Vaila, prezydent American Telephone & Telegraph Company— (Bell) przedstawionego dzisiaj, — przedsiebiorstwo to miało w roku 1907 $23,479,000 czystego zysku, zaś w roku 1906 $17,857,000.

System telegraficzny i telefoniczny Bell kompanii obejmuje — 1,664,000 mil sieci telegraficznej i telefonicznej.

Zyski trustu stalowego.

New York, 20 marca. — Ze sprawozdania, jakie za rok ubiegły ogłosił trust stalowy „United States Steel Corporation''. wynika, że obroty trustu tego nie odniosły zbyt dotkliwego szwanku.

Ogólny dochód brutto wyniósł 757,314.767 czyli o 60 milionów więcej, aniżeli w r. 1906. Rozchody zaś powiększyły się w porównaniu z przeszłorocznymi tylko o 47 miliardów, wynosząc w roku 1907 $564,166.777.

Po odciągnięciu sum wydanych na oprocentowanie bondów, pozostało $160,964.675 zysku, z czego w zagadkowy dla świata sposób czysty dochód wynosił zaledwie $15,179,856. Ta ostatnia pozycya jest naturalnie sztucznie wyprowadzona, żeby nie drażnić opinii publicznej zbyt wielką stopą zysków.

29 letnia panna została matką 46-letniego „chłopca''.

Lowell, Mass., 19go marca. — W tutejszym sądzie wyższym 29 letnia panna Wilhelmina Crawford adoptowała na swego syna 46 letniego „chłopca'' Jamesa Butlera, starszego od swej nowoprzybranej matki o 17 lat.

„Gdy byłam jeszcze małą dziewczynką, rodzice moi przyjęli do swego domu sierotę młodzieńca,— którego ja po kilku latach pokochałam bardzo, nie tak jakby kochała panna swego przyszłego męża, ale jako matka syna. Ostatecznie w ostatnich czasach zdecydowałam się adeptować go, na co James zgodził się z całą gotowością'', mówiła panna Crawford, — gdy zapytywano ją o przyczyny tego bądź co bądź dziwnego postępku.

Niestałość amerykańskiego prawodawstwa.

Legislatura tak a Superior Court inaczej.

Najwyższy Sąd — (Supreme Court) — Stanów Zjednoczonych znowu się popisał ze swoją stronniczością dla trustów kolejowych, gdyż jak wtorkowe telegramy donoszą, to tenże Supreme Court w Washingtonie— (sławetny sędzia Peckham) — wydał wyrok, że uchwały legislatur stanów Minnesota i North Carolina, skazujące trusty kolejowe na wysokie kary za różne nadużycia, — są niekonstytucyjne i że trusty owe nie potrzebują płacić wyznaczonej przez owe Stany kary!

Legislatury owych Stanów skazały trust kolejowy na wysokie kary za to, że trust ten brał od małych kupców i przemysłowców wysoką opłatę za przewóz towarów, a od trustów brał za to samo nizką opłatę!... Odtąd więc, stosownie do wyroku przemądrego sędziego trusty mogą obdzierać ubogich jak im się podoba!... Oto prawodawstwo amerykańskie!...

Prace Kongresu.

— W Izbie Reprezentantów odbyła się dyskusya nad projektem pensyjnym,leczjej nie dokończono Natomiast wygłoszono szereg politycznych mówek. Kennedy z Ohio wychwalał pod niebiosy prezydenta i nie żałował komplimentów Taftowi, który — zdaniem mówcy — jako prezydent przysporzy sławy i chwały krajowi.

Ollie James z Kentucky wjechał na republikanów i ich rządy i na żadnym ich zwolenniku suchej nitki nie zostawił.

Wreszcie Brundidge z Arkansas ganił bezczynność Izby, a — Floyd z Arkansas polecał prawa przeciwko trustom.

— Washington, D. C., 18go marca. — Sesya senatu trwała tylko 10 minut, gdyż została odroczona w dowód czci dla zmarłego senatora Whyte z Baltimore.

(Nadesłane).

KONGRES MILCZY.

Jeżeli w jakiem mieście chce kto coś przeprowadzić przez radę miejską, to powinien wiedzieć jak się do tego zabrać. Musi porozumieć się **osobiście** z Councilmanami swej wardy i **pozyskać** ich dla swej sprawy; musi odwiedzić rozmaitych ich politycznych przyjaciół, **chodzić sam na ich posiedzenia, dopilnować co i jak mówią**— inaczej to szkoda i zaczynać.

Cóż to jest kongres, jeżeli nie taki wieki „council'' na całą Amerykę? Kto myśli, że może coś w kongresie przeprowadzić przez proste wysłanie rezolucyi do kongresmanów, to zbyt jest naiwny. Każdy Kongresman napisze grzeczny list, że rezolucye odebrał, bo jest gentlemanem — ale na tem to też i koniec.

Sprawa protestu jest ogólną i publiczną. Dobrze, że za przykładem polonii z Erie, Pa., inne kolonie zabrały się do protestów. Szkoda tylko, że zamiast zapraszać amerykanów i to co najwybitniejszych, jako to sędziów, majorów miasta, superintendentów szkół publicznych, krótko ludzi wielkiego wpływu na miejscu, — jako to uczyniono tu w Erie i jeszcze w Milwaukee, o ile wiem — zadowolniono się mówcami polskimi i może jeszcze jakim podrzędnym amerykaninem. Sprawa nasza jest ogólno-ludzką, amerykanie nam to przyznają, i dla tego stoją z nami przeciw łajdactwom pruskim. Trzeba było ich tu w Erie słuchać, z jakiem namaszczeniem przemawiali, jaką wzgardę prusactwu okazywali — nie by nam się przypodobać, bo ludzie takiego kalibru niedbają o niczyje poklaski, ale że zrozumieli przewrotność wywłaszczenia polaków z ich odwiecznych siedzib. Tylko dla wpływów takich mężów, — a szczególnie sędziego Wallinga, wniósł w Kongresie p. Bates sławną ową rezolucyę. Jest ona dziś w biórze komitetu spraw zagranicznych.— Jeżeli ma być przez kogres przyjęta, potrzeba jej polecenia owego komitetu. Komitet zaś nic nie zrobi, jeżeli się nikt tam za ową rezolucyą nie wstawi.

Cóż więc potrzeba zrobić? — Napisałem już 3 tygodnie temu p. Szopińskiemu, żeby posłać delegatów do Washingtonu, którzyby przemawiali w komissyi spraw zagranicznych za poparciem przez nią tej rezolucyi i za przyjęciem jej w Kongresie.

Gdyby nam tu w Erie nie chodziło o kilka set dollarów na koszta dla delegatów, to my tu już to sami zrobilibyśmy, ale pochwałami spodziewanemi za jej przeprowadzenie nie możemy pokryć kosztów, a temczasem w „Narodzie Polskim'' p. Kowalski napisał, że „Kongres milczy''.

Myślę żem wykazał, że to dla naszego niedołęztwa.

Ks. Andrzej Ignasiak,
Proboszcz z Erie, Pa.

Senator gani Roosevelta.

W Izbie reprezentantów narodu amerykańskiego, zaatakowano prezydenta Roosevelta za sposób, w jaki on postępuje w aferach kanału panamskiego. Zaatakował go Harrison z New Yorku. Postępowanie swe oparł Harrison na raporcie komitetu międzystanowego i zagranicznego, który wezwał prezydenta do wytłómaczenia Izbie reprezentantów, na jakiej podstawie tenże rozrządza się w imieniu rządu w aferze kanału panamskiego, od czasu rozejścia się pięćdziesiątego ósmego kongresu. Pan Harrison winę za niedołężne i nieroztropne prowadzenie rządów — przypisuje większści republikanów w Izbie. Nadto zarzuca on prezydentowi, że postępuje nie podług tego, czy to wyjdzie na dobro kraju, lecz podług wskazówek swego generalnego adwokata.

Prezydenta i członków Izby obwinonych przez Harrisona, — bronił reprezentant Tawney z Minnesoty.

Japończycy a unie robotnicze.

Seatle, Wash. 20 marca. — Były japoński minister handlu M. Sai To przybyły tu wczoraj z Tokio celem poczynienia starań u przewódzców unij robotniczych, aby ci zgodzili się przyjmować na członków unij i japońskich robotników.

Chicago, Ill.

Od 1go kwietnia fabryka McCormicka zostanie zamknięta na dłuższy czas. Kilka tysięcy ludzi, przeważnie Polaków, zostanie bez pracy. Właściciele nie zamykają fabryki dobrowolnie. Ostatnio komisarze budowli często zwiedzali wszystkie zabudowania kompanii i zwracali jej uwagę na fakt, że podłogi są stanowczo za słabe i kiedyś będą powodem strasznego nieszczęścia. Nie tak dawno temu wskutek zarwania się podłogi zginęło kilku Polaków.

Pożar Polskiego kościoła w Terre Coupee, Ind.

Szkoda wynosi $3,000. — Tylko energicznej obronie parafian zawdzięczają ocalenie plebanii.

Terre Coupee, Ind., 10go marca. — Osada nasza została nawiedzona nieszczęściem. — Ubiegłej niedzieli wieczorem spłonął tu stary drewniany kościołek który obecnie służył za szkołę. Ogień najprzód spostrzegła nauczycielka panna Salomea Wawrzon z okna sąsiedniego domu a było to około godziny 10:30 wieczorem. Zbudziła zaraz matkę proboszcza i wybiegła na podwórze i poczęła dzwonić w wielki dzwon. Zaraz też zaczęli zbiegać się okoliczni rolnicy, a widząc iż starego kościoła nie uratują poczęli ratować plebanią będącą blisko palącego się budynku. Forsową pompą wodną poczęto lać wodę z węża na dach i płonącą ścianę plebanii. W czasie tego pękł wąż, lecz obrońcy poczęli po drabinach nosić wodę kubełkami i leli na dach, i w ten sposób plebanią ocalili, zaś stary kościołek zgorzał doszczętnie.

Był to stary kościołek pobudowany przed 25 laty przez ks. Wal. Czyżewskiego z South Bend, który podówczas dojeżdżał do Terre Coupee. Koszt budowy tegoż razem z urządzeniem kosztował około $1,700.00. Ogień powstał w zakrystyi kościołka i przypuszcze nie jest, iż zatlił się sufit od rozpalonej rury od pieca. Chłopiec posługujący na probostwie sypiał w tej zakrystyi, i tego wieczora poszedł w gościnę do swych rodziców, i prawdopodobnie nakładł opału do pieca, aby ogień nie wygasł nim przyjdzie. Gdy przybiegli ludzie na pomoc do płonącego budynku, sądzili iż chłopiec tam się znajduje i wyłamali drzwi, — lecz go nie znaleźli i później też nadbiegł wracając ze swej wizyty.

W budynku znajdowało słę wiele książek szkólnych i nuty które też zgorzały. Ogółem szkody wyrządzone obliczają na $3.000.00.— W czasie pożaru spadł z kościoła dzwon ofiarowany swego czasu przez Zgrmadzenie św. Krzyża, — którym to dzwonkiem po raz pierwszy, polscy osadnicy w Terre Coupee byli na modlitwę wzywani — Proboszcz ks. Aleksander Buehler znajdował się w tym czasie w South Bend, Ind., biorąc udział w czterdziesto godzinnem nabożeństwie w kościele św. Kazimierza. Po otrzymaniu wiadomości o pożarze w poniedziałek o godz. 7ej rano udał się z powrotem do Terre Coupee. Szkodę parafianie odczuwają tem więcej, iż kościół ten nie był wcale zabezpieczonym na wypadek ognia.

(Kur. Polski.)

Polak Mordercą.

Florence, Wis., 18go marca. — Paweł Kania,który oskarzony jest o zabicie Patricka Campbella i od stycznia znajduje się pod kluczem przyznał się do zarzuconej mu zbrodni. Kania przyszedł 3 stycznia do Campbella i prosił go o nocleg. Campbell odmówił mu i nie tylko go wyrzucił za drzwi, lecz na dworze strzelał do niego z rewolweru. W odpowiedzi Kania wystrzelł z fuzyi i tak nieszczęśliwie,że uśmiercił Compbella na miejscu.Kania jest Polakiem i po angielsku mówić nie umie.

ZARZĄD OCHRONKI POISKIEJ w Emsworth, Pa.

Na rok Pański 1908.

Wielb. Ks. Fr. Baczewski, prezes.
Hr. Jan Horodyski, wice-prezes.
P. Fr. Piekarski, kasyer
Wny Ks. C. Tomaszewski, sekr. fin
Ks. A. Tarkowski, sekr. prot.

Dyrektorzy:
Wny Ks. J. Sutkajtys
Pan W. Dogonka
Pan A. Ratajewski.

Opiekunowie Kasy:
Przew. ks. kons. J. Górzyński,
Wny ks. A. Smełsz
Wny O. P. Kwapuliński
Pan W. Pisula
Pan M. Posłuszny
Pan K. Tarkowski

Ks. Prezes zamianował następujące komitety:

I. Komitet budowy i reperatury:
Pan Andrzej Ratajewski
Pan Władysław Dogonka
Ks. Maryan Orzechowski
Pan S. F. Heckert

II. Komitet Spadków:
Ks. Michał Krupiński
Dr. Leon Sadowski
Pan B. W. Wojszner
Pan Robt. T. McElroy.

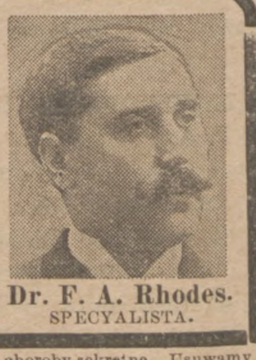
III. Komitet przyjmowania i odsyłania Sierót:
Ks. C. Tomaszewski
Ks. Bolesław Pawłowski
Ks. Jan Kopera
Pan Michał Okoński
Dr. T. Starzyński
Pan Alex. Jenkinson.

— Gdzie nie chodzić? — Biznesista nie ogłaszający się w polskiej gazecie widocznie o Polaków nie dba, bo nie zaprasza ich do siebie jak inni. Polacy i Polki, nie narzucajcie się tym, którzy o was nie dbają!

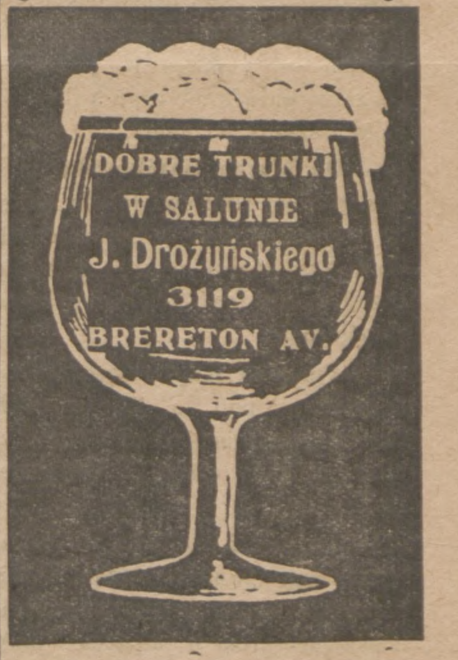
Czas płacić za „Wielkopolanina''.











KRONIKA MIEJSCOWA.

— **Wiosna!**

— **Mokra wiosna.**

— **Dotąd mamy** bardzo mokrą wiosnę, bo deszcze padają prawie codziennie. — Na farmy nie jest to dobrze, bo zimno i chłód opóźniają wzrost zasiewów.

— **W Piątek i w Sobotę** mieliśmy w tych okolicach bardzo gorąco, poczem w sobotę po południu nagle się oziębiło; w poniedziałek rano był znaczny śroń.

— **W polskiej** parafii Niep. Serca Maryi w 13ej Wardzie odbyło się w minionym tygodniu 40 godzinne Nabożeństwo.

— **Pan Jan Maron,** prezes Unii św. Józefa, radny miasta Pittsburga coraz bardziej przychodzi do zdrowia po złamaniu nogi, które to nieszczęście przytrafiło mu się kilka miesięcy temu. Już jest na tyle zdrowszy, że coraz więcej chodzi choć dotąd tylko na szczudłach czyli na krukwiach. Przyjdzie czas niedługo, że pan Maron na jakim weselisku wyskoczy sobie jakiego Krakowiaka, czego mu z serca życzymy, bo to setny wiarus!

— **William Jennings Bryan,** słynny demokratyczny politykier, były kandydat na urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych, był w Pittsburgu w minionym tygodniu i miał w Piątek polityczną mowę wobec przeszło 6,000 słuchaczy w Exposition Hall. — Pan Bryan stara się ponownie o kandydaturę prezydentalną i prawdopodobnie otrzyma takową, a może nawet i zostanie obrany prezydentem, gdyż ludności Stanów Zjednoczonych obrzydły i uprzykszyły się rządy partyi republikańskiej, która przez swój lichy rząd doprowadziła do tak straszliwie biednych i nędznych czasów. Ztąd wyjechał Bryan w dalszą podróż agitacyjną.

— **Redakcyę** Wielkopolanina odwiedził w tych dniach Wny ks. Bol. Pawłowski, proboszcz z Uniontown, Pa. — Wny ks. P. opowiadał że i w tamtysh okolicach, po kopalniach węgla, praca obecnie idzie o wiele słabiej niż przed pół rokiem, — pomimo to jednakże poczciwi parafianie czynią dla kościoła i szkoły co mogą.

— **Ob. Marcin Gapikowski,** członek gr. 16ej Unii św. Józefa zmarł na zapalenie płuc w poniedziałek dnia 30go Marca o 11 godzinie przed południem. Zasyłamy nasze współczucie.

— **Państwu Kuprewiczom,** zamieszkałym pod no. 335 Hancock str., przyniósł bocian zdrową córeczkę. „Ciężkie czasy''! Winszujemy!

— **Pan W. E. Howley,** demokratyczny kandydat na urząd Komisarza Powiatowego (County Commissioner- prosi o poparcie podczas prawyborów jakie w Pittsburgu i okolicy odbędą się w dniu 11ym Kwietnia, od godziny 2ej do 8ej po południu. Obywatel to bardzo porządny i wart poparcia. Polecamy go głosującym czytelnikom naszego pisma.

— **Czasy coraz cięższe** po miastach i o robotę coraz trudniej, i w miastach i w kopalniach. Na farmach obecnie na początku wiosny rozpoczyna się praca. Ludzie nie mający tu pracy i zarobku powinni puścić się na wędrówkę między farmy a bardzo być może, że znajdą na farmach pracę chociażby za samo utrzymanie.Lepiej, przecież, dostać choć utrzymanie przy jakiej takiej pracy na farmie, niż tu w mieście być całkiem bez zarobku i cierpieć głód i żebrać lub żywić się na kredyt, który długo nie potrwa, bo i grosernicy nie mogą zadługo kredytować. Ktokolwiek z polskich farmerów czytających nasze pismo miałby pracę na farmie dla jednego lub też dla więcej ludzi, niech napisze o tem do Wielkopolanina i poda dokładny swój adres, — a my jaknajchętniej rozgłosimy to w gazecie, aby potrzebującym i chcącym pracować, wskazać sposób do jakiegośkolwiek zarobku i utrzymania — Może być że wśród tysięcy bezrobotnych znajdą się tacy co pójdą do pracy w roli, do pracy najszlachetniejszej w świecie.

— **W najbogatszym** i największym pittsburskim banku Farmers National Bank odkryto w minionym tygodniu olbrzymie defraudacye, w sumie około milion i sto tysięcy dollarów. O defraudacye te czyli o sprzeniewierzenie posądzono „tellera'' Henry'ego Reiber i „auditora'' Johna Young. — Defraudacyi dopuszczano się przez przeciąg lat czterech i dopiero teraz je spostrzeżono. — Posądzonych aresztowano i prowadzi się śledztwo; podobno ci oskarżeni przyznali się do wszystkiego, ale niewiadomo, czy szkody mogą być przez nich zwrócone. W każdym razie, — jak urzędnicy tego banku głoszą, — bank nie zbankrutuje, gdyż jest niezmiernie bogaty i dla niego milion lub dwa nie wiele znaczy. Nikt z depozytorów nic nie straci, gdyż braki owe pokryte będą z tak zwanych: surplus fund i z undivided profits. Bank ten,— jeden z najbogatszych w świecie posiada własnego kapitału i nadwyżki (surplus) 8 milionów i 863 tysięcy dollarów a z takiej sumy łatwo pokryć szkodę wyrządzoną przez defrandautów. Aczkolwiek według zdania prawników, defraudanci mogliby być skazani: każdy na 4,500 (cztery tysiące pięć set) lat więzienia, to jednak prawdopodobnie nic im w końcu nie będzie, bo takich „geniuszów'' co umieją ściągać miliony, — takich w Ameryce nie karzą, — owszem, być może że ich zrobią potem prezydentami banków lub ministrami finansów! — Gdyby biedak ukradł bochen chleba lub parę trzewików dla zgłodniałych i bosych swych dzieci, — o, — takiego „złodzieja'' to wsadzą na kilka lat do więzienia — lecz takich „geniuszów'' i „finansistów'' to jeszcze za to zrobią bankierami. Sic itur ad astra.

— **W Allegheny** zmarł nagle w nocy, dnia 28go czech Frank Bostpichel, liczący lat 40, zamieszkały pod No. 626 Chestnut str. — Zmarł podobno z nadmiaru picia wódki. Nie warto pić wódki bo od niej żywot krótki.

— **W gminie** North Versailes township zmarł dnia 30go marca 90 letni staruszek John Dell, ostatni z Allegheny powiatu weteran z Meksyańskiej wojny (1838 r.)

— **Paderewski w Pittsburgu.** — Słynny król tonów, najsłynniejszy dziś w świecie pianista, nasz rodak Paderewski, da koncert w naszem mieście, w sobotę po południu, dnia 4go kwietnia, w tutejszej olbrzymiej koncertowej sali w Exposition Hall, w śródmieściu w pobliżu Point Bridge. Będzie to prawdziwa uczta dla lubowników muzyki w ogóle a dla polaków w szczególności, — bo będą mieli szczęście ujrzeć tak znakomitego i na cały świat wsławionego Rodaka. — Według naprzód ogłoszonego programu, grać będzie własnego utworu „Waryarye i Fugi, opus 23'', nigdy tu dotąd nie słyszane, także jeden z sonetów Beethovena, różne utwory. — Szuberta, Liszta, Szopena. —

Sprzedaż biletów na koncert Paderewskiego jest niezmiernie ożywiona; lubownicy muzyki wystają tysiącami przy biurach gdzie się sprzedaje te bilety i czekają cierpliwie nawet wśród deszczu na swoją kolej. Artysta przybywa do Pittsburga we środę lub czwartek we własnym specyalnym wagonie, w którym zamieszka również przez czas pobytu swego w Pittsburgu.

— **Coraz gorzej!** Nietylko że pracy i zarobku coraz po miastach mniej, ale jeszcze jak na dobitek — nikczemne trusty podwyższyły o wiele ceny mięsa i różnej innej żywności! — Jaka rada jest na to, to dowiedzieć się może Czytelnik w Uwagach naszych na 4ej stronnicy skreślonych.

— **Słynna firma** miejscowa Westinghouse Machine Company, wyrabiająca wszelkie elektryczne maszynerye, a mająca swoje fabryki i warsztaty w East Pittsburg, niedaleko naszego miasta, została ostatecznie przez sąd uwolniona z rąk „receivers'' czyli sądowych opiekunów i oddana pod dawniejszy, zwykły zarząd, wybrany przez akcyonaryuszów. — Trudność otrzymania gotówki, (money stringency),jaka nastała zeszł.jesieni, przycisnęła to przedsiębiorstwo do muru, i aby uchronić ją od całkowitego bankructwa, nadał jej rząd stanowy opiekunów „receivers'', którzy na ostatnie kilka miesięcy musieli powstrzymać częściowo pracę w fabrykach tej kompanii. Odtąd roboty w fabrykach i warsztatach tej kompanii mają ruszyć się na nowo.

— **W domu** pod No. 1314 i 1316 Penn ave., był nad ranem dnia 25go znaczny pożar,w którym trzy osoby zostały poparzone. Straż ogniowa ugasiła pożar, ale szkody wynoszą jakie 10,000 dollarów.

— **W East End,** wschodniej części Pittsburga był w nocy z wtorku na środę, nad ranem dnia 1go kwietnia pożar przy ulicach Berlin i Station str., który zrządził szkodę na przeszło 100,000 dollarów. — Spaliły się warsztaty kompanii brukowania ulic Wodsworth Stone and Paving Co.

— **W Pittsburgu** ma się na strajk całej służby tramwajowej. Kompania tramwajowa chciała obciąć płatę konduktorom i motormanom o 3 centy na godzinę „z powodu złych czasów''. — Pracownicy ci dostawali dotąd po 25c do 27c. na godzinę, stosownie do tego jak długo byli już w tej służbie. W minionym tygodniu zrobili pracownicy gromadny wiec, na którym uchwalono zastrajkować 1go kwietnia jeżeli płaca ma być zmniejszona. Do strajku jednak nie przyszło, gdyż odłożono go na tydzień, a tymczasem toczą się układy i umowy między obu stronami. Może za tydzień tramwaje staną w Pittsburgu, a wszyscy mieszczanie będą musieli chodzić piechotą....— Dziś jednak trudno jest strajk wygrać, bo tysiące ludzi chodzi bez pracy, więc kompania dostanie tylu skiebów ilu zechce.

— **W m. Buena Vista** niedaleko McKeesport uśmiercony został dn. 31go przez elekryczność robotnik George Piper właśnie, gdy znajdował się na wierzchołku wysokiego słupa i naprawiał zerwany drut elektryczny. Zabity został na miejscu.

— **W hotelu** St. Charles zastrzelił się podróżujący kupiec Wylie Smith dnia 27go.

— **Do Johna Gosis,** pochodzącego z Austryi a zamieszkałego — przy ulicy Lecky ave., w Pittsburgu przyjechała w tych dniach z Austryi jego żona po 4 letniem niewidzeniu się z nim i zastała go tu ożenionego z inną kobietą! Dała go też zaraz zasadzić do kozy za dwużeństwo. (Takich jest tu więcej!....)

— **W gminie Emsworth,** niedaleko Pittsburga, zapaliły się od iskry lokomotywy krzaki i trawy dnia 26go po południu i dość znaczne szkody zostały zrządzone.

— **George L. Holliday,** dawniejszy główny pocztmistrz miasta — Pittsburga, umarł dnia 24go wieczorem. Liczył on 63 lat wieku.

— **Policya tutejsza** aresztowała w niedzielę wieczorem kilkunastu — 26-ciu — greków w domu pod No. 1640 Penn ave., zabawiających się tam gromadnie nad wódką i kartami. Gospodarz lokalu został skazany na 25 dollarów kary a „goście'' każdy na 5 dolarów kary.

WAŻNE ZAWIADOMIENIE.

Adwokat F. A. Piekarski, który oprócz głównego biura w śródmieściu utrzymywał także biuro na Południowej Stronie pod No. 1305 Carson str., S. S. zaprzestaje odtąd trzymania tego biura na Południowej Stronie i będzie odtąd trzymał biuro w śródmeściu w gmachu St. Nicholas Building, pod No. 450 Czwarta ulica (Fourth Avenue), róg Grant str., i tylko tam klijentów przyjmować będzie.

—o—

(Nadesłane).

POSIEDZENIE LIGI.

W niedzielę dnia 29go marca Liga Polsko-Amerykańska zwołała do hali Promienistych zebranie, w celu zorganizowania Ligi „Numer Drugi'', na terytoryum ulicy Butler, począwszy od 34 do 57ej ulicy. — Zebranie zagaił obywatel, Jakób Bandyk, i powołał na przewodniczącego prezesa Ligi p. Leonarda Goleniewskiego, który zaprosił na sekretarza p. Ignacego Niemca a na kasyera p. Józefa Leję. Prezes objaśniwszy cel zebrania, w długiej przemowie udowodnił znaczenie takiej organizacyi dla Pittsburga — a przeczytawszy konstytucyę Ligi, prosił zebranych o przystąpienie do organizacyi. Następnie zabrał głos p. Niemiec, zachęcając gorąco o poparcie Ligi, która może jedynie podnieść imię polaków w Pittsburgu.

Po wyczerpaniu dyskusyi w kwestyi organizacyjnej, prezes otworzył listę chcących się zapisać do Ligi. — Po zamknięciu listy okazało się, że do Towarzystwa przystąpiło 51 członków. —

Wybrano komitet, który ma się zająć wynajęciem mieszkania dla Towarzystwa, w skład którego weszli: p. A. Stec, T. Urban i S. Przybysz.

Następne zebranie Towarzystwa odbędzie się w hali Promienistych dnia 5go Kwietnia o godzinie 7ej wieczorem, na którem będzie obrany zarząd.

Ci co nie mogli się zapisać, proszeni są przybyć na zebranie w niedzielę.

Sekretarz zebrania.

— **Asekurujcie** od ognia meble i domy u Rodaków. Jan Maron i A. Kaźmierski 335 Hancock ulica (na górach).

— **Metropolitan** National Bank róg 41ej i Butler ulicy posyła najtaniej pieniądze do kraju.

DROBNE OGŁOSZENIA.

PRACA.

Ameryka jest wolnym krajem, dla każdego, i czemu by nie miała być wolnym dla ciebie, dla czego pracujesz za bezcen jeśli możesz nauczyć się golarstwa tylko za $30. instrumenta bezpłatnie i będąc swojem panem. Zgłosić się można; Nossokoffa szkoła golarstwa i fryzyerstwa i pielęgnowania paznogci. 1405 Penn ave.

— **Potrzeba** starszej niewiasty na polską farmę do gotowania i doglądania gospodarstwa. Musi znać się na wiejskiem gospodarskiem gotowaniu. — Wiadomość w **redakcyi „Wielkopolanina''.**

Zdolny Organista nauczyciel, znający dobrze grę na pedałowym organie, władający poprawnie językiem angielskim i polskim znajdzie stałą i dobrze płatną posadę — Złosić się do:

Ks. B. Dembiński,
511 Power str., Johnstown, Pa.
(15)

Organista i Nauczyciel.

Potrzebny jest zaraz fachowy Nauczyciel i Organista, mogący prowadzić śpiew Gregoryański i naukę w szkole w językach: polsgim i angielskim. — Dokładna znajomość języka angielskiego — jest w tym razie konieczną.

Dalszych szczegółów dowiedzieć się można w Redakcyi „Wielkopolanina'' ustnie lub listownie. — Adres: **„Wielkopolanin''56—22nd str., Pittsburg, Pa.**

Polak, który w Galicyi pracował przy wierceniu źródeł nafty, poszukuje podobnej pracy tutaj w Ameryce. Łaskawe zgłoszenia posyłać do: S. Srodulski, No. 369 Chapel str., Dayton, Ohio.

— **Organista** posiadający uzdolnienie i rutynę, tak w fachu organistoskim, jako też i w nauczycielskim, w językach: polskim i angielskim poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenie do Redakcyi Wielkopolanina.

— **Potrzeba** Inteligentnego Polaka, dobrego katolika, — którыby miał życzenie uczyć się się pogrzebostwa lub też otworzyć ten interes pospół z nami. — Po informacye proszę się zgłosić:

A. B. Gaydos,
401 Chestnut str., Johnstown, Pa.
(15)

— **Potrzeba. — Sto dobrych,polskich górników,** — robota stała, zapłata dobra, wypłacamy co drugi tydzień gotówką. Żyła 6 stóp wysoka, niema gazu, elektryczne światło w kopalni, kościoły, szkoły w pobliżu, porządne domy. Piszcie po polsku lub zgłoście się do United States Coal and Coke Co., — **Gary, McDowell County, West Virginia.** (23)

— **Potrzeba** górników do kopalni węgla natychmiast. — Zgłosić się do **Penn Employment Agency, 1106 Penn ave., Pittsburg, Pa.**

NA SPRZEDAŻ.

— **Na sprzedaż** 85-cio Akrowa farma. Dom o 10 stancyach, z wszelkiem inwentarzem i dobremi budynkami gospodarczemi; farma oddalona 4 mile od Latroby, 15 minut od tramwaju i 30 minut od stacyi Pennsylwańskiej kolei. — Sprzedam tanio za gotówkę lub na zamianę. — Zgłosić się:

3038 Brereton ave., 13ta Warda, Pittsburg, Pa.

— **Na sprzedaż** dwa domy po 6 stancyi w każdym i lota 20x144 za $4.000. — Do wynajęcia odpowiednie miejsce na jakikolwiek skład (sztor) lub na piekarnię — przy Brereton ave., renta miesięczna 25 dollarów.

— Lota 40x60 i nowy dom o 7 stancyach, przy Hancock str.

Maron i Kaźmierski,
335 Hancock str., 13 Ward.

— **Na sprzedaż** dwa domy po 6 stancyi w każdym i lota 24x144 za $4.000. — Lota przy Hancock ulicy 20x60 za $450. — Do wynajęcia odpowiednie miejsce na jakikolwiek skład (sztor) lub na piekarnię przy Brereton ave., renta miesięczna 25 dollarów.

Maron i Kaźmierski,
335 Hancock str., 13 Ward.

— **Poszukuje** się zdolnego organisty, znającego swój fach doskonale. Zgłosić się do:

Rev. K. Łaziński,
South Fork, Pa.

— Chcesz robić dobry interes, ogłaszaj się w Wielkopolaninie.